

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Deklaracja stronnictwa wobec Rady Narodowej.

Na dzisiejsze posiedzenie Rady Narodowej reprezentanci stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, w tejże Radzie zasiadający, mianowicie pp.: dr. Jan Gwałbert Pawlikowski, Stanisław Biega, poseł dr. Józef Gold, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Jan Rozwadowski, dr. Stanisław Schätzel, przesłali prezesowi Rady, p. Tadeuszowi Cieńskiemu, następujące oświadczenie.

Lwów dnia 15 stycznia 1908.

JWielmożny Panie Prezesie!

Wobec ograniczenia z natury rzeczy ingerencji Rady Narodowej przy nadchodzących wyborach sejmowych tylko na wschodnio-galicyskie okręgi wiejskie; wobec rozbitcia stronnictwa Centrum i prawdopodobnego, a nawet zapowiedzianego usunięcia się części jego członków od udziału w obradach Rady Narodowej nad tym przedmiotem; wreszcie wobec paktu, zawartego przez odłam stronnictwa konserwatywnego ze stronnictwem ludowym, nie tylko namiętnie zwalczającym Radę Narodową, ale zarazem nie poddającym się podstawowej zasadzie Rady Narodowej, tj. solidarności Koła polskiego i solidarności narodowej na wschodzie —

spada na resztę stronnictw narodowych, w Radzie reprezentowanych, cała odpowiedzialność za dobór jej kandydatur i za ich przeprowadzenie. Z tej odpowiedzialności część bardzo wielka spada na demokrację, a w szczególności na nasze stronnictwo.

Niestety, utrzymane przez konserwatywną większość sejmową, mimo naszych największych wysiłków jawne, pośrednie i ograniczone prawo głosowania, wraz z dotychczasowym szkodliwym dla ludności polskiej podziałem na okręgi wyborcze — sprawia, że tej zwiększonej odpowiedzialności nie możemy wziąć na siebie.

Nie chcemy więc ani żądać od Rady Narodowej, aby zatwierdzała naszych kandydatów w tych okręgach, ani też wpływać na jej decyzję co do doboru kandydatów i środków akcji wyborczej.

Skutkiem tego musimy całą odpowiedzialność za dobór kandydatów i za ich przeprowadzenie pozostawić w Radzie Narodowej temu stronnictwu, które ponosi główną winę utrzymania dotychczasowej szkodliwej dla interesu narodowego ordynacji wyborczej, tj. stronnictwu konserwatywnemu.

Nie przyniesiemy przez to interesowi narodowemu żadnej szkody, gdyż przez nasz formalny udział w za-

twierdzeniu kandydatów Rady Narodowej, nicbyśmy tym kandydatom nie pomogli.

Dlatego też, nie występując bynajmniej z Rady Narodowej przez wzgląd na inne pożyteczne jej prace, w których pragniemy współdziałać, i przez wzgląd na lepszą przyszłość, w którą wierzymy, postanowiliśmy jednak, jako reprezentanci stronnictwa demokratyczno-narodowego w Radzie Narodowej, na podstawie uchwaly komitetu głównego tegoż stronnictwa wstrzymać się w obradach Rady Narodowej na czas obecnych wyborów sejmowych co niniejszym do wiadomości Rady Narodowej podajemy.

Rozumie się samo przez się — i pod tym względem jesteśmy również upoważnieni do stanowczego oświadczenia — że stronnictwo nasze przy wyborach pozostanie, jak zawsze, wiernem zasadzie solidarności narodowej i nie narazi nigdzie interesu narodowego na niebezpieczeństwo przez walkę przeciw kandydatom Rady Narodowej; owszem, będzie ich w miarę możliwości popierało wszelkimi legalnymi środkami agitacji, jakimi rozporządza.

Łączymy wyrazy najgłębszego poważania.
(Następują podpisy).

Spadek po Kristoffym.

Wiedeń, 14 stycznia.

(A) Nagle podczas dyskusji, czy rząd i sejm węgierski żądają koncesyj narodowo-wojskowych, padło przypomnienie:

„Sprawa targowania się o koncesje narodowo-wojskowe nie jest aktualną. Wszystkie zagadnienia, związane z armią węgierską, odłożono aż do chwili reformy wyborczej. Wówczas dopiero sejm, wybrany na podstawie nowego prawa wyborczego, będzie miał prawo zająć się temi kwestyami“.

Przypomnijmy sobie warunki, uchwalone dnia 7 kwietnia 1906 r. w wiedeńskim hotelu Bristol na Ringstrasse i w pałacu ministerstwa węgierskiego na zazwyczaj cichej, a wówczas tak gwarnej i tak ożywionej ulicy Bankowej. Zaraz na pierwszym miejscu owych warunków widnieją: Odłożenie kwestyj wojskowych aż do załatwienia reformy wyborczej. Reforma wyborcza musi sięgać przynajmniej tak daleko, jak projekt ministra spraw wewnętrznych Kristoffego.

Ktokolwiek więc teraz się opiera podjęciu rokowań o koncesje narodowe, ma formalnie zupełną rację. Zrozumiałem też jest, że prawie natychmiast po wytoczeniu na porządek dzienny kwestyj narodowo-wojskowych przypomniano sobie o reformie wyborczej.

bo Pan sam żyda pilnował i swój dał kłit, co go ogrodnik Bartkowiej robił. To jak pan wtedy krzyknął, to ja, chociaż to mnie nie tyczyło, chciałem, aby się ziemia podemną otworzyła.

Taką to czasem ma krew w sobie mój Pan. A mówią: stary Pan — gdzie on stary!

A jeszcze niżej znowu ten Stowacki, to już będzie ich trzy, ale ten z żelaza bo ciężki. I koło czerwonej kanapki wisi taśma jakaś ze stomy. Pan mówił, jak za taśmę pociągnąć, to dzwoni dzwonek w moim pokoju (gdzie ja nocuję). I pan raz mówił:

Jak ja tu siedzieć będę z jaką ładną panią a zadzwonię, to żebyś mi zaraz przyniósł szklanek zimnej wody. To już wszystko gdzie piec.

A znowu za drzwiami stoi fortepian, gdzie Pan mój gra tak pięknie, że aż ludzie nieraz pod oknem słuchają. A za fortepianem taburet. To ja muszę Wielmożnej Pani napisać, jaki to raz był śmiech z tego taburetu. Przysłał raz młody Pan do mojego Pana Mikołkę, tego co to niby kuchcik, a głupi jest i nic się nie nauczy. To Jaśnie Pani go z Izdebek sprowadziła. A kiedy gada to jakby kłaki miał w gębie; a kiedy do niego mówić, to oczy wybałuszy i niby nie wie co. — Taki durnowaty. To młody Pan przysłał jego po klucze od tej sali w starym dworze, gdzie mego Pana rzeczy leżały. Bo teraz nowy dwór jest, co ma wieżę. A mój Pan pyta: na co ten klucz? A Mikołka mówi: Bo tam są buraki, to młody Pan chce wziąć. Jakie buraki? mówi mój Pan. A buraki — mówi on.

Ani rusz dowiedzieć się, co on chce. A Pan go pyta: Jak te buraki wyglądają? To on mówi: Mają nogi i na nich siedzi się. A mój Pan wziął go za rękę i prowadzi do tabureta, gdzie fortepian: Takie? Pyta Pan — a on mówi: takie. A Pan w śmiech, i śmiał się i ja się śmiał i stolarz się śmiał a mój Pan najgłośniej. I dał klucz a potem mówi:

Jedno z pism budapeszteńskich twierdzi, że projekt reformy-wyborczej jest w zasadzie gotowym? Jak ona wygląda? Prawo wyborcze nie będzie ani tajemne, ani powszechnem. Głosowanie będzie się odbywało jawnie. Prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu, który władza językiem madziarskim w słowie i na piśmie. Następnie każdy, który opłaca pewien podatek, będzie miał prawo wyborcze bez względu, czy umie po węgiersku. Prawa wyborczego nie będzie miał nikt, kto raz w życiu był skazanym za agitację przeciwko państwu węgierskiemu, przeciwko własności prywatnej, przeciwko religii, przeciwko małżeństwu albo przeciwko poszczególnym klasom.

Głosowanie jawne będzie się odbywało w siedzibie notaryatu.

Izba poselska po wyborach może unieważnić mandaty tych posłów, którzy podczas agitacji wyborczej występowali przeciwko jednolitości państwa węgierskiego albo przeciwko narodowi węgierskiemu albo przeciwko instytucjom własności prywatnej, religii, małżeństwa.

Mandat poselski, który do tej pory obowiązuje na lat pięć, będzie obowiązywał na lat sześć.

Już przed rokiem Geza Polonyi — wówczas jeszcze minister sprawiedliwości — w wywiadzie, którego się potem wyparł, zaznaczył, że sfery kierujące węgierskie muszą się zabezpieczyć przeciwko narodowościom i przeciwko socyalistom. Klauzula, nadająca prawo wyborcze tylko opodatkowanym i umiejącym po węgiersku, wystarczy na utrzymanie w korbach Rumunów, Słowaków i Niemców. Paragraf, odbierający prawo wyborcze raz na zawsze skazanym za agitację przeciwko własności prywatnej, będzie gilotyną nad głowami agitatorów socyalistycznych. Kontrole nad głosowaniem ułatwi jawność.

A gdyby wszystkie te zastrzeżenia nie wystarczyły, większość madziarska będzie miała jeszcze raz możliwość usunięcia z Izby poselskiej takiej liczby posłów obcych, aby opozycja narodowa i socyalistyczna nie mogła odgrywać roli wybitnej ni jakościowo, ni ilościowo. Ten przepis „ewakuacyjny“ — że użycie terminu właściwego — jest zaczerpniętym z praktyki parlamentarnej trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej. Oportuniści i radykalisci zwykle po głównych wyborach, zwłaszcza w pierwszych latach Rzeczypospolitej, osłabiali opozycję, unieważniając część mandatów monarchistów i konserwatystów.

W paktach, zawartych między koroną i koalicją, zastrzegła ta pierwsza, że reforma wyborcza co do demokratyzacji głosowania musi sięgać przynajmniej tak daleko, jak projekt Kristoffego.

Gabinet Fejervarego, utworzony dnia 18 czerwca

— A to tuman, psiakrew! — i znowu śmiał się. To ja już nie będę Wielmożnej Pani za to słowo przeproszać, bo to mój Pan tak mówił, nie ja.

Ano, ja pisał, że jest fortepian, i taki jest. To on po jednej stronie a po drugiej stronie kanapka czerwona, a w środku drzwi. I na fortepianie leżą książki grube, ale takie co ja czytać nie umiem, chociaż umiem. To pewnie żydowskie. A Pan mój i te czyta. Bo jak przyszedł raz Josio arendarz i zameldował się, to ja poszedł do Pana i mówię: Josio jest. A Pan mówi: czego chce? A Josio mówi: Ja się chcę poradzić. A gdy Pan pozwolił, to on poszedł do Pana. A jak powrócił, to on mnie mówił: Wun taki mądry jak rabin. To już pewnie te książki żydowskie, i Pan w nich czyta. Ale co dziwna, proszę Wielmożnej Pani, to jest, że mój Pan tylko wtedy z tych książek czyta, kiedy gra na fortepianie. To tu sobie gra a tam czyta.

Ale mój Pan i to potrafi!

I tak znowu nad fortepianem wiszą obrazy i figury. Najprzód na górze jeden obraz, co także siedzi tam jakiś pan i gra na fortepianie a w koło niego inni panowie, to stoją, to siedzą a pod tym co gra napisano jest: Liszt.

To potem obok tego obrazu, na postumentach małe czarne figury. Na jednej napisane jest: Schumann, a na drugiej: Beethoven. A pod tym obrazem wisi na łąku wielka płyta gipsowa, największa jaka u nas jest, i na tej płycie znowu wielka twarz ludzka a napisano: Fryderyk Chopin. A pod tą płytą kazał mój Pan czerwone sukno podłożyć, to samo co pod żelazem i pałaszami, to to ładne jest. A także takie sukno pod tem, co jest pan Grottgier, gdzie niema napisu. To jeszcze w kącie nad fortepianem przybita lampa jest, co jak się zapali to niby gwiazdki na niej są. Tylko jedna taka lampa u nas. A nie — bo i ta co wisi od sufitu, także ma jakieś, już niewiem co, ale nie gładka.

Kornel Ujejski.

Opis dokładny wszystkich majątności

w pokojach mego Pana Wielmożnego pana Kornela Ujejskiego, który opis na rozkaz Wielmożnego Pana ja sporządziłem, ja, Jan Grzeszczuk, Polak, zostający w służbie u Wielmożnego Pana, jako jego kamerdyner.

(Dokończenie.)

To on, z przeproszeniem wielmożnej Pani, szelma rabował dwory pańskie i powyrywał złote ćwioki od kanapy i temi ćwiokami nabił sobie rożek na proch.

A te hajdamachy nazywali się Gonty, tak samo, jak to, czem dachy na folwarkach pobijają.

Mój pan to wszystko Jegomości naszemu rozpowiadał, a ja słuchał i dobrze sobie zauważył. To także Pan mówił: ta szabla była pod Grunwaldem, a ta druga była pod Warną. I inne rzeczy opowiadał, ale ja już zapomniał. A to jeszcze pamiętam, że jest tam nóż, ale okrągły, a w tym nożu są dziurki, i Pan mówił, że to jakiś sztylet wenecki.

To te bestye Italiany, przepraszam Wielmożnej Pani, do tych dziurek wtykali truciznę — a potem kłut, kogo chciał, a jak ta trucizna pomieszała się z krwią ludzką, to już żaden doktor nie pomógł. Takie to heretyki są na świecie.

Jabym jeszcze o tych różnościach miał wiele do pisania, tylko na razie nie mogę sobie wszystkiego przypomnieć, co Pan rozpowiadał. Bo Pan mój dobry, ale niecierpliwy. Na mnie jeszcze ani razu nie krzyczał, ale jak raz pogniwał się a krzyknął na stolarza, to aż szyby w oknach dzwoniły, chociaż dobrze pokitowane,

1905 r. miał w swem gronie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych starszego żupana Kristoffego, ongi oddanego służkę rodziny Tiszów i Banffego, potem rzekomo bardzo „czerwonego” poplecznika cezaryzmu. Ów Kristoffy postanowił złamać rządy magnaterji i średniej szlachty na Węgrzech z pomocą zaprowadzenia głosowania powszechnego. W początkach sierpnia 1905 roku Fejervary i Kristoffy zapowiedzieli wnieście projektu reformy wyborczej, opartej na głosowaniu powszechnem. W wrześniu minister spraw wewnętrznych Kristoffy wygłosił mowę, wykazując potrzebę zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Wówczas to oświadczył, że na 20 milionów obywateli węgierskich zaledwie milion posiada prawo wyborcze. Trzeba je rozszerzyć. Wówczas idee prawnopaństwowe ustąpią na drugi plan wobec idei socjalnych. Parlament jest odcięty od narodu na Węgrzech i właściwie ma z nim mało węzłów wspólnych. Prawo wyborcze należy przyznać wszystkim, którzy skończyli 20 lat i umieją czytać i pisać po maziarsku. — Liczba wyborców wzrosłaby wówczas do 2,273.881. Wykluczonyby wtedy jeszcze 1,049.085 mężczyzn, mających więcej, niż 20 lat. Prawo wyborcze otrzymałoby 52·06 prc. obywateli, 47·4 prc. pozostałoby bez tego prawa.

Wreszcie 19 grudnia 1905 r. gabinet Fejervarego ogłosił urzędowo projekt powszechnego prawa wyborczego.

W tym projekcie nadano prawo wyborcze czynnie każdemu obywatelowi węgierskiemu, który skończył 24 lat i umie czytać oraz pisać (bez względu na język). Wybory są tajne, bezpośrednie i odbywają się na piśmie. Prawo bierne wyborcze przyznano tym, którzy przynajmniej od lat 10 są obywatelami węgierskimi. Kto był skazanym za podburzanie przeciwko narodowi węgierskiemu, traci prawo wyborcze.

W motywach gabinet Fejervarego oświadczył się wyraźnie przeciwko przyznaniu tylko tym prawa wyborczego, którzy umieją czytać i pisać po węgiersku. Skutkiem takiej klauzuli niesłychana liczba obywateli straciłaby prawo wyborcze. System podobny równałby się obrabowaniu wyborczemu tysięcy i tysięcy.

Obecnie ogłoszony projekt pod tym względem różni się od projektu Fejervarego w sposób zasadniczy.

Politycy o reformie szkoły średniej.

Wiedeń, 12 stycznia.

Niezawisłe od ankiety w sprawie reformy szkół średnich, zwołanej przez ministerstwo oświaty na koniec bieżącego miesiąca, urzędują obecnie wiedeńskie Towarzystwo reformy szkoły średniej nieoficyjalne obrady w tym przedmiocie. Różnią się one od rządowej akcyi przedewszystkiem znacniejszą swobodą słowa, radykalniejszym stawianiem postulatów, trafniejszym doбором referentów. Można też śmiało poglądy wygłoszone na zebraniach Towarzystwa poczytać za opinie ogólną społeczeństwa.

W uznaniu wielkiej zależności sprawy reformy od stanowiska politycznych stronnicstw państwa oddano w bieżącym tygodniu głos przedstawicielom wszystkich

To taka lampa, że jak pociągnąć to idzie na dół, a potem ją trochę popchać, to idzie do góry. Osobliwości!

To byłaby już i cała sala gotowa, gdyby nie to, że Pan powiedział: Abyś mi wszystko opisał. To ja miarkuję, co jeszcze brakuje. Aha, brakują stoły, co pod cknami są. Bardzo ładne, tylko nogi powykęcane są, i wszystkie stoły nasze mają takie nogi powykęcane, to widać taka moda u panów jest.

A na stołach znowu różności. To talerze i miseczki na nogach stoją, to jest na jednej nodze stoją — i takie co niemają nogi. To na tych co nie mają nogi, oni syją popiół. I inne rzeczy na stołach są.

Jest płyta zielonkowata, a na niej kamyki i kawałek ze złotej szklanki i kawałek tynku czerwonego, i napisano pod spodem: Pompeja.

I znowu jest okrągły talerzyk z muszli, a na nim pan Jezus urodził się. To mój Pan mówił Jegomości, że ten talerzyk wisiał nad łóżkiem królowej francuskiej, a Pan jak była wojna, w tym zamku królewskim był i ten talerzyk sobie wziął. I inne rzeczy są na stołach, tylko ja nie wiem co to jest. — A Pan jakiś smutny, to nie chcę pytać. Bo kiedyś czytał gazetę i rzucił ją na stół i powiedział: Szelma! — i od tego czasu smutny jest.

To aby też wszystko było opisane, to napiszę, że są dwie pluwaczki, jedna przy jednych drzwiach a druga przy drugich drzwiach.

A nad oknami i nad drzwiami, co szklane są, są firanki, ale nie takie białe, jak u innych państw, tylko takie jak kanapy i krzesła — i są kutasy. To te firanki panny i siostra Jaśnie Pani fabrykowały w nowym dworze i przysłały służącą Marynią, co jest u siostry Jaśnie Pani a mój Pan dał jej za to całego reńskiego. I cieszyła się.

To nim był u nas bał, co ja także opiszę, tylko pójdę po papier do Pana, bo już wszystkie arkusze popisane, tylko został kawałeczek. A tak się robi, że jak długo piszę, to litery coraz większe. A jeszcze drugi pokój do opisania, gdzie Pan nocuje, to ja zaraz...

partij decydujących w parlamencie. Korzyść stąd podwójna: poznanie politycznej strony reformy, oraz — co główniejsza — zachęta dla stronnictw do włączenia w swe programy tak przez nie dziś zgola zaniedbywanej kwestyi szkolnictwa średniego.

Posiedzenie publicznie urządzone w niedzielę 12 bm. było pierwszorządnej doniosłości manifestacją zwolenników reformy. W przepelnionej sali elektrotechnicznego instytutu, w obecności zastępców ministrów, prezydenta parlamentu, najwybitniejszych polityków, oraz profesorów wszechnic wiedeńskich uzasadniali konieczność zmiany dotychczasowych stosunków szkolnych dwaj wybitni politycy, minister dr. Gessmann i b. minister Galicyi prof. Wojciech hr. Dzieduszycki. Przemówienie ostatniego zaznajomiło zarazem słuchaczy z rozpaczliwemi wprost konsekwencyami społecznymi, jakie dzisiejsza szkoła średnia pociąga za sobą w naszym kraju. Okazało się jednak zarazem z przemówień obu mówców, iż ujemny stan szkół średnich nie jest bynajmniej zjawiskiem ograniczonym do jakiegoś poszczególnego terytorium lub wynikiem indolencji pewnego tylko zarządu szkolnego, lecz jest chorobą ogólną wspólną wszystkim austriackim krajom, zlem tkwiącym w samym typie.

Różne co do szczegółów i stanowiska, oba referaty ministrów stwierdziły bezwzględnie konieczność reformy i niebezpieczeństwo zwłoki. Obaj mówcy przedłożyli zresztą szczegółowe plany nowej organizacji szkolnej.

Minister Gessmann stwierdził na wstępie, że w najszerszych warstwach społeczeństwa żywe objawia się niezadowolenie z dzisiejszego ustroju szkolnego. Ustrój ten zmusza do przedwczesnego wyboru zawodu (szkoła realna czy gimnazjum), nie przygotowuje do walki o byt, nie uwzględnia praktycznych potrzeb życia.

Większość zwolenników reformy nie liczy się jednak z ustawodawczemi trudnościami sprawy, nie kroczy wogóle drogą realno-polityczną. Tak n. p. trudno byłoby niezmiernie przeprowadzić reorganizację szkół realnych, podlegających w myśl § 12 ust. z 21 grudnia 1867 kompetencji sejmów. Jakżeż marzyć o tem, aby 17 sejmów zrzekło się od razu swych praw, zezwoliło na zastąpienie szkoły realnej innym zakładem, całkowicie przekształconym. Nie należy się ludzić, lecz pójść drogą możliwości.

W tym celu radzi minister na razie nie żądać całkowitego przekształcenia istniejących już szkół, lecz obok obecnych tworzyć szkołę średnią nowego typu. Uniknie się w ten sposób opozycji zwolenników dzisiejszego ustroju, nie naruszając ich stanu posiadania. Miałoby być utworzone dotychczasowego typu, tworzyć należy klasy typu nowego, nie rugując bynajmniej istniejących zakładów. Z czasem dojdzie się do ogólnej zmiany. Zaleca powolny systematyczny rozwój.

Dla szkoły zaś nowego typu zaleca następujące zasady. 1. Odroczenie wyboru zawodu aż do ukończenia szkoły średniej — zatem jednolite przygotowanie do wszystkich studiów wyższych; 2. Wszecstronniejsze ogólne wykształcenie, ułatwiające bezpośredni udział w praktycznym życiu, jakoteż gospodarcze powodzenie; 3. Wyczerpie języka krajowego lub obcego, celem praktycznego użycia w słowie i piśmie; 4. Uniemożliwienie przechodzenia z pewnych klas szkoły średniej do szkół zawodowych i fachowych; 5. Zachowanie pewnego humanistycznego podkładu; 6. Podział na klasy niższe i wyższe (ogółem ośm), przyczem plan nauki obejmowałby przedmioty wspólne dzisiejszej szkole realnej i gimnazjum, jakoteż i inne uzasadnione współczesnym stanem umysłowości.

Szczegółowym planem nowej szkoły o ściśle obliczeniu godzin nauki poparł minister Gersmann swój projekt. Poruszył zarazem zasadniczą kwestyę sposobu stwarzania i aprobaty podręczników i środków naukowych, znajdujących się dziś w stanie wielkiego zaniedbania. Oświadczył się za ścisłą rewizyą całego planu naukowego w wszystkich istniejących szkołach średnich, rewizyą metody nauczania, klasyfikacyi, egzaminu dojrzałości, używanych dziś podręczników, przepisów prawnych w kwestyi przechodzenia do innych szkół, uprawnień (wojskowych) służących uczniom, niemniej jak reforma przygotowania nauczycieli.

W świetnem, satyrycznem zacięciem okraszonym przemówieniu przedstawił następnie hr. Dzieduszycki swój pogląd na reformę szkoły. Niepodobna oddać tu dowcipu tej dosadnej charakterystyki, w jaką ujął referent dzisiejszy system szkolny. Treść pozytywną swoich wywodów i wniosków hr. Dzieduszycki sam dla „Słowa Polskiego” w następujący sposób sformułował:

Dzisiejszy system szkoły średniej nie odpowiada już potrzebom społeczeństwa. Istnieją prawie dwa tylko typy: gimnazjum, jako szkoła uczonych i literatów — i szkoła realna, przygotowująca wyłącznie do politechniki. Omyłka leży w tem, że społeczeństwo bierze gimnazjum za szkołę, dającą wykształcenie ogólne, każdemu obywatelowi potrzebne, kiedy ono jest tylko przygotowaniem do wykształcenia wyższego w całym słowa znaczeniu, potrzebnem społeczeństwu, ale nie dla każdej jednostki. Stąd niebezpieczeństwo, które grozi pewnym galeziom wykształcenia, mianowicie humanizmowi, a w szczególności grece. Tymczasem znajomość obydwu języków umarłych jest cywilizowanemu społeczeństwu potrzebna lubo nie każdej jednostce. Łaciny

nie potrzeba naprawdę bronić wobec tego, iż jest niezbędnie potrzebną przy uprawianiu tyłu nauk. Ale doświadczenie historyczne poucza nas o tem, że prawdziwi i wielcy pisarze nowożytni wzorowali się na Grekach, a w czasach wyłącznego panowania łaciny nastawał bombast. Należy zatem stworzyć liczne szkoły średnie, dające wykształcenie zawodowe, rolnicze, przemysłowe, handlowe albo wreszcie artystyczne, połączone z rzetelnem wykształceniem ogólnem na podstawie dwóch przynajmniej języków nowożytnych, szkoły mające na celu podniesienie poziomu całej ludności bez oderwania jednostek od zajęć praktycznych, do których są powołane, a obok tego utrzymać gimnazjum dla młodzieży spragnionej wyższej wiedzy. Owe szkoły zawodowe byłyby podobne do szkół realnych, tylko, że inne przedmioty zastępywałyby to, co w szkole realnej służy do przygotowania do politechniki.

Na to, aby uczniowi takich szkół umożliwić ewentualne przejście na uniwersytet, powinny istnieć osobne szkoły o jedno- lub dwurocznym co najwięcej kursie, uzupełniające studia wyłącznie łaciną i matematyką. Tych dwóch przedmiotów może się chłopiec 17-letni zupełnie nauczyć, jeśli się głównie tymi przedmiotami będzie zajmował.

Nie idzie za tem, aby samo gimnazjum nie wymagało gruntownej reformy. Wobec tego, że młodzież się dzieli dość wyraźnie na filologicznie i matematycznie uzdolnionych, a bardzo rzadkie wyjątki obie zdolności łączy, trzeba od wyższego gimnazjum począwszy, dać do wyboru studium greki z wielkiem matematycznym nauk ograniczeniem, albo większe jak dotąd studium matematyki bez greki, poczem abiturycenci mieliby dostęp do uniwersytetu bez względu na to, jaki kurs nauk sobie obrali.

Trzeba zredukować naukę gramatyki na konieczne elementy. Znieść tłumaczenia z języka żywego na umarły i preparacje, kładąc jednak nacisk na tłumaczenie z języka umarłego, pięknie w języku ojczystym dokonane. Kłaść nacisk na czytanie i rozumienie autorów i przez nich wywołany rozwój uczuć intelektu i wyobraźni.

Przy nauce innych przedmiotów wykreślić wszystko, co pamięć obciąża, gdyż wbrew twierdzeniu pedagogów wszystkie zbędne formy, daty, szczegóły i t. d. nie są „ćwiczeniem pamięci, lecz ćwiczeniem w zapominaniu. Także wszystkie hipotezy z nauki średniej wykluczonemi być powinny. Historia powinna służyć do budzenia zapału i patriotyzmu, matematyka do ćwiczenia zmysłu kombinacyjnego, historia naturalna i fizyka, przeważnie eksperymentalna, do wyrobienia zmysłu obserwacyjnego. Ćwiczenia fizyczne powinny być przeważnie swobodną zabawą na świeżem powietrzu. Podręczniki do realiów należy jaknajbardziej skrócić. Czytanie wyjątków z miernych autorów w językach żyjących zastąpić czytaniem całych utworów pierwszorządnych, tudzież opowiadaniem z historii, opisami przyrody i krajów dalekich w języku wykładowym, któreby szczerple ramy szkolnego podręcznika wypełniły, a dawały przedmiot do wypracowań szkolnych w języku macierzystym, wskutek czego ilość godzin, językowi macierzystemu poświęcona, mogłaby być znacznie powiększona.

Szczególną formę przybiera kwestya szkolna w Galicyi. Panuje tu niesłychane przepełnienie humanistycznej szkoły, objaw naturalny wobec ujemnych warunków gospodarczych kraju lecz tem bardziej oplakany. Należy tu przedewszystkiem skierować młodzież do szkół zawodowych, zorganizowanych w myśl początkowych wniosków referenta. Może wzbudzi się temsamem też zwiększoną inicjatywę ekonomiczną. Narazie opuszcza w kraju naszym corocznie szkołę średnią zastęp młodzieży, zgola materialnie niezaopatrzonej, pozbawionej przeważnie zmysłu dla gospodarczych zabiegów o chleb. Stanowi temu należy jaknajrychlej zaradzić.

Bezwątpienia poruszają wywody obu ministrów do żywego opinie publiczną i wejdą w rachubę przy nieodzownej już reorganizacji szkoły. Należy im się uznanie za swobodną i jak na ministrów dość bezwzględną krytykę.

Reforma szkoły.

„Ecrasez infame!” Okrzyk ten niegdyś roznamiętniał umysły w stopniu, do jakiego dziś nie jesteśmy zdolni.

Ale i dziś dźwięk owej melodji brzmi w uszach wielu, gdy im przyjdzie mówić o szkole humanistycznej. Frazesy tej nuty, forsowane po wagnerowsku, huczą burzą skarg na system tej szkoły, który rujnuje zdrowie i przyszłość młodzieży, zabija w niej zdolność inicjatywy i energii życiowej, robi z niej powolne narzędzie wszelkiego wstecznictwa i zaraża ludzkość hipertrofią indolencji. Szczęściem rozpościera nad zagrożoną ludzkością swą zbawczą dłoń bogata falanga reformatorów, którzy ostrzegają głosem proroka przed niebezpieczeństwem:

„Prostujcie drogi, póki czas, jeżeli niechybnej zagłady chcecie ująć!” Zanim gromy obiecane spadną czy nowa zaświta era, wypadłoby dać oskarżonemu obrońcę, choćby — z urzędu; wszak prawo największemu zbrodniarzowi tego nie odmawia. Ale tu zaraz wysuwa się

Znane ze znakomości. **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 9922

Owoce kandyzowane są do nabycia Fabrique de Fruits u wyłącznego Confits Honoré Jourdan zastępcy Goritz-Görz.

LEONA PROPSTA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty noworoczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

trudność; na rozsądzenie sprawy, tak brzemiennej w zło, brak trybunału. Są u nas wprawdzie towarzystwa i koła zdawałoby się, z honoru czy z obowiązku do tego powołane, ale jedne, osłaniając głowę sposobem augurów, pograżają się w wygodnej kontemplacji swego spokoju, drugie nawet nie myślą, aby los winowajcy wart był ich zachodu i troski — nie chcą krępować wolnego biegu sprawiedliwości. Rzecz tak ważna, jak sprawa wykształcenia przyszłych pokoleń poza opieką państwa zdana jest na łaskę przypadku, pozostawiona ruchowi spontanicznemu samego społeczeństwa, które też na dowolnych zebraniach łatwo się z nią załatwia.

Inaczej się zapowiadała niedzielna konferencja rodzicielska w gimnazjum IV. (Wiadomość kronikarską o tej konferencji daliśmy we wtorkowym rannym wydaniu. Prz. Red.)

Inteligentne grono rodziców, posyłających swe dzieci do tego zakładu, z wielką gotowością dyrekcyi, postanowiło rozstrzygnąć się przy pomocy szkoły w tak różnorodnie rozstrzyganej dziś kwestyi szkolnej. Poważna intencja i zaufanie do szkoły uprawniały do najlepszych nadziei.

Jakoż o godz. 4 zapełniła się aula publicznością. Obrady zagał dyrektor gimnazjum IV dr. W. Śmiałek.

Mowca zaznaczył, iż o brakach szkoły mówi się bez znajomości szkoły, najczęściej zabierają głos ci, którzy naszej szkoły nie przeszli, albo ci, którzy ją kończyli, ale już dawno i tylko na podstawie remiscencyi odtwarzają zbladłe, albo nastrojowo przemałowane obrazy, nie pomni, że nasza szkoła dużo poszła naprzód — wreszcie co najważniejsza, mówi się u nas o szkole nie z miłością, która jedynie tworzy, ale z nienawiścią, która burzy i roztrąca wszystko, co jest. Stąd dyskusya nad szkołą stanęła pod hasłem reformy szkoły, a jeżeli wsłuchamy się w szczegóły, nie reformy, ale wprost rewolucyi na polu szkolnictwa.

Są może dziedziny — mówił dalej dyrektor Śmiałek — w których nagły przewrót sprowadza zmiany korzystne — szkoła pewnie do nich nie należy. Tu tylko małe kroki posuwają naprzód i to rozpoczynając od miejsca, gdzie się stoi. Psychologia umysłu rozwijającego się takie prawo dyktuje. To musi uszanować każdy, kto pozytywnie chce szkole dopomóc. A im prędzej się jej dopomoże, tem lepiej. Na długie, akademickie kontrowersje dziś nie pora — przedewszystkiem nam. Stańmy na realnym gruncie: na gruncie szkoły dzisiejszej, ale stańmy nie jak nad zbrodniarką, drżącą przed naszym potępieniem, ale jak przed pacjentką, dla której niedomagania mamy współczucie i życzliwość.

Nie leczmy jej gotowymi szablonami wzorów obcych, bo to będzie obca recepta, dla innego organizmu zapisana. Starajmy się sami poznać jej chorobę. Szkoła ta jest chora. Niech głosem Państwa powie, co jej subiektywnie dolega, a my z tych skarg i symptomów, które naszemu oku wpadają, może dopomożemy do postawienia dyagnozy tej choroby, a z rozpoznaniem jej może wspólnie znajdziemy środki zaradcze, aby chora wróciła do zdrowia. Gdyby się miało pokazać, że ona przecież się postarzała i już nie ma zrozumienia dla wszystkich potrzeb naszego życia, czyż nie wypłyne stąd inna konsekwencja niż ta, którą u nas się stawia? Czyż nie będzie to oznaką, że życie tegoczesne tak się różniczkowało, że nie jedną, ale wielu drogami płynąć ma dzisiejsze wykształcenie? Tylko z potrzeb nowych nie kujmy gromów na wysokie cele, jakie gimnazjum humanistyczne ma w swojej organizacyi. Mogą one nie każdemu odpowiadać, mogą dla pewnych umysłów wydawać się lub nawet być nieproduktywnym ziarnem czy błędnym ognikiem, to tem samem nie zniknie racya ich bytu, jak długo nie wydrze się z duszy czło-

wieka porywów idealnych, z serca jego drgnień ogólnoludzkich. Gimnazjum ma ten charakter — to znak jego niezmaszalny. Z chwilą, gdy się go zaprzemy, otrzyma się nie gimnazjum, ale inną, może najlepszą, ale nową szkołę.

Jeżeli gimnazjum ma wszelkie prawo upomnieć się o swoją nietykalność, to wobec postępu dzisiejszego nauk technicznych, nie przysługuje mu równe prawo domagania się monopolu i wyjątkowych przywilejów. Dziś nikt nie myśli wznawiać starych sporów o humanizm i realizm — dziś uznajemy, że prądy kulturalne mogą płynąć obok siebie zgodnie i oba kierunki wykształcenia humanistycznego i realnego odpowiadają potrzebom czasu. Z tej równomierności potrzeb wyniknie i zrównanie praw gimnazjum i szkoły realnej, do którego w najbliższej przyszłości przyjść hędzie musiało. Wyjdzie to na korzyść obydwu sronom.

Ale w głowach reformatorskich doby dzisiejszej słyszemy jeszcze inne hasło, mianujące kwestyę szkolną problemem socyalnym, zapoczątkowanym przez zrównanie praw państwowych. Nie można powiedzieć, aby i to hasło nie miało przyjść do swego uprawnienia. Ale jak długo sama kwestya socyalna nie wyjdzie ze stadyum walki i fermentu tworzenia się, jak długo utrzymają się główne podstawy dzisiejszego porządku społecznego, tak długo nie da się zepchnąć kwestya wykształcenia z terenu naukowego, bo społeczeństwo potrzebować będzie obok sił roboczych także myślących głów i kierujących umysłów. Ale troskę o to zostawmy czasom, które po nas nastąpią! Nas terażniejszą nagląco przywołuje do zajęcia się szkołą. Jeżeli nie chcemy rozprószyć się w jałowej dyskusyi, zostawmy na uboczu szkołę, którą dziś każdy nosi w głowie, wszelką szkołę nową, której tak dorywczo nie tworzy się, nie przesądzając tem samem, czy ona jest na czasie czy nie, a ograniczmy się — w czem także jest siła, a nawet według słów poety mistrzostwo — do szkoły dzisiejszej, zdeklarujemy się jako jej przyjaciele.

Z tytułu przyjaźni powiemy otwarcie, co się nam w niej niepodoba, jakich wad i naleciałości szczególnie obcych, ma się wyzbżyć, jakie życzenie nasze powinna spełnić. Tylko te życzenia stawiamy nie pod zachcianami chwili, ale — jeżeliby tak można się wyrazić — poniekąd „sub specie aeternitatis”.

Przystąpiono do wyboru prezydium i przez aklamacyę zaproszono na przewodniczących pp. dr. Mikolajskiego i dyr. Tomickiego, poczem jeden z inicjatorów zebrania, dyr. Garczyński, wyjaśnił cel konferencyi ze stanowiska rodziców. Tak częste, zwłaszcza w ostatnich czasach, głosy potępiające nasze szkoły średnie, wymagają rozpatrzenia, a wady, czy niedostatki, należy usunąć.

Impuls w tym względzie powinien wyjść od rodziców, którzy te niedostatki odczuwają najsilniej. Faktem jest, że młodzież nasza nie korzysta ze szkoły tak, jakby korzystać mogła, szkoła nie uczy myśleć, nie przygotowuje do życia, jednym słowem, działalność jej w znacznej mierze jest nieproduktywna. Ogół zwykł winę przypisywać profesorom, ale profesorowie pojmują swój ciężki zawód poważnie i po obywatelsku, a jeśli praca ich nie odnosi pożądanego rezultatu, źródło złego musi leżeć gdzieindziej: w systemie i upośledzeniu naszych zakładów. Do najkardynalniejszych wad zaliczył mowca przepelnienie szkół, ustawiczną zmianę profesorów, faworyzowanie pewnych przedmiotów z uszczerbkiem innych itp.

Dyskusyę nad tą sprawą zainicjował prof. Petzold. Zwróciwszy uwagę na podjętą oddawna akcyę Tow. nauczycieli szkół wyższych i na apatyę ogółu, w dłuższem i wyczerpującem przemówieniu wykazał upo-

sledzenie szkół galicyjskich, przy pomocy szeregu cyfr statystycznych i graficznych tabel udowodnił, że warunki, wpośród których kształci się młodzież nasza, urągają najprymitywniejszym zasadom pedagogii i higieny, wobec czego wysiłki nauczycieli idą na marne. Nie system więc, tylko warunki przedewszystkiem zmienić należy, a o reorganizacyi szkoły u nas przedwczesnem jest mówić, skoro nie mogliśmy dotychczas zbadać jej skuteczności przy stosunkach normalnych.

P. Rosinkiewicz sprzeciwił się temu, wyrażając przekonanie, że upośledzenie szkół przez władze centralne i reorganizacyę, należy traktować oddzielnie. Domagał się uchwał, zmierzających do zmiany zarysu organizacyjnego. Przeciwnego zdania był p. Feldstein. Kwestya wychowania zbiorowego jest zbyt trudna, aby się dała rozstrzygnąć w krótkiej drodze, przez dorywcze wnioski. Co najwyżej, możnaby się domagać zasadniczo wychowania w duchu narodowym i rozszerzenia obrazu kultury starożytnej przez silniejsze akcentowanie elementu estetycznego. Przyszła, poziom intelektualny grona nauczycielskich jest dziś taki, że o należyte wykształcenie dzieci w szkołach możnaby być spokojnym, byleby tylko usunąć wszystko to, co nauczycielom pracę uniemożliwia. Należy więc przedewszystkiem domagać się energicznie zapobieżenia wytkniętym przez poprzednich moców niedostatkom. W tym duchu przemawiał też p. Fryling i p. Szczudłowski.

Przeciwko objawianej ze strony zawodowcy pedagogów tendencyi, aby radykalną reorganizacyę gimnazjów zastąpić przez zakładanie szkół średnich innego typu, wystąpił prof. Jägermann, domagając się jednolitej szkoły średniej, natomiast pp. Bardach i Książkiewicz zalecali usilnie tworzenie szkół zawodowych. Po przemówieniach pani Tomickiej, p. Münnicha i p. Federa uchwalono wniosek p. Garczyńskiego z poprawką p. Frylinga w następującem brzmieniu: Zebrani na konferencyi rodzicielskiej wybierają komitet, który ma zainicjować w całym kraju akcyę w sprawie poprawy naszego szkolnictwa średniego, urządzać ogólny wiec rodzicielski we Lwowie i przeprowadzić następujące środki, zmierzające do sanacyi stosunków w naszych szkołach: 1. Zredagować memoriał do Rady państwa. 2. Wysłać delegacyę do władz kompetentnych. 3. Spowodować odpowiedni apel ze strony Rady miejskiej.

Wybór komitetu zakończył zebranie. Bez retorycznych ataków na szkołę, bez dogadzania osobistym ambicyjkom zrobiono krok, który poważnie zmanifestował życzenia najbardziej interesowanych w sprawie wychowania i przyszłej szkoły.

Bojkot towarów niemieckich w Królestwie Polskiem.

(Ankieta korespondenta „Słowa Polskiego”).

Zarys historyczny.

Spółczesność polskie w zaborze rosyjskim nie pozostało biernym świadkiem gwałtów pruskich, dokonywanych na współrodakach naszych w Wielkopolsce. Pomysł wyrzucenia Polaków z ich prastarych siedzib, z naszej kolebki narodowej, zrodzony w głowach zwolenników praktyk liebenbergskich wydobyl krzyk oburzenia nie tylko wśród społeczeństwa naszego w Królestwie Polskiem, lecz i w całym zaborze rosyjskim, na najodleglejszych kresach dawnej Rzeczypospolitej, gdzie zamieszkuje Polacy. Naród nasz w zaborze rosyjskim w ostatnich latach dziesięciu przeszedł twardą szkołę, nabrał w niej mocy i wytrwałości. Klęski roku ubiegłego

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Sniałowski spojrzął na zegarek, i znowu zapadło milczenie. Była chwila, iż Rzyzniewskiego wzięła ochota opuszczenia posępnego pokoju i ponurego towarzystwa, że padł na niego strach może od niezastłoniętych okien, przez które zaglądała noc, może od dziwnego cieniu rośliny na suficie, może od Sniałowskiego, który wciąż siedział ze zwieszoną głową. W zdenerwowaniu wydawało mu się, iż przez szyby patrzą ku niemu liczne twarze ludzkie, że portyera u drzwi się rusza, że za nią ktoś się kryje i słucha... Szukał pociechy w portrecie kobiety niezwyklej piękności...

Niebawem zaczęli napływać zaproszeni na naradę. Stawili się: „Dyabeł”, wysoki mężczyzna z bielmem na oku, Ryszard, Oboje Orkiszowie, Paweł z panią Malinowską, Klemens Pius Drzazga, który w przeciągu tygodnia zmienił radykalnie przekonania i zapisał się do partyi, tak zwany Samarczyk, pewien niemłody pan, którego obrażano przydomkiem „Stary słoń”, albo w skróceniu „Stary” i inni.

Zapanował gwar, „Dyabeł” był dowcipny, Klemens Pius Drzazga — gaduła, w pokoju brzmiały ich donośne głosy, cienki śmiech Józki Orkiszowej, namiętny dyszkant Różyckiego, który wszczął z kimś spór, a w sporze nie umiał zachować granic spokoju i wybuchł. I znowu przy okazji powtarzano sobie naj-

świeższe wiadomości, które, wędrując z ust do ust, rosły, mnożyły się, zabarwiały się. Wierzono wszystkiemu. Ktoś opowiadał o wybuchu rewolucyi w państwach ościennych, wrywano sobie jakiś poszarpany numer gazety zagranicznej, co chwila ktoś szedł do okna, wychylał się, słuchał, badał ciemność.

Rozeszła się pogłoska, iż tej nocy wyruszy po ciąg z delegatami i że ma być zdobytą twierdza... Klemens Pius Drzazga wskoczył na krzesło i palnął mowę, w której witał rzeczpospolitą ludową, wzniesioną na gruzach „szlachecko-klerykałnego kryminału”. Mowa nie wywołała echa... Panna Malinowska, jaskrawie strojna, szeptała na kanapie z jakimś młodzieńcem... Rzyzniewski omijał ją z dala, unikał Pawła, który zapytał go niezgrabnie o Hanke, krążył dokoła gospodyni, która była tą precudnie piękną panią z portretu... Sniałowski w swoim ciemnym kącie milczał w dalszym ciągu, opuszczony, zapomniany...

Pierwszą osobą w tym pokoju, w tem zgromadzeniu był Ryszard i on to zagał posiedzenie. W krótkich, dokładnych słowach, tonem urzędowym zdawał sprawę z przebiegu wypadków, których jakoby był twórcą i kierownikiem. Wyglądało, że on jest wodzem głównym, który doskonale wie o każdym ruchu, który wszystko powiedział, bez którego woli nie staje się nic. Powtarzał nieustannie: my, akcentem wzbudzającym zaufanie. Był spokojny, ale parę razy niepewne spojrzenie jego pobiegło w stronę Sniałowskiego, którego nazwisko wymieniał, którego brał na świadka.

Potem omawiano kwestyę zdobycia głównej linii kolejowej, która znajdowała się dotychczas w ręku przeciwników politycznych, kwestyę przeszkadzania wyruszeniu owej delegacyi, złożonej także z przeciwników, sprawę zawładnięcia drukarnią i wypuszczenia odezwy, spra-

wę rozdawnictwa chleba. Odbulo się jedno głosowanie i drugie wobec rozbieżności zdań. Ryszard przewodniczył wytrwale, hamując zapędy krasomówcze Klemensa Piusa Drzazgi i zapał Rzyzniewskiego, który, przesadziwszy jednym skokiem porządek dnia, przeszedł do zasad ogólnych.

— Ja proszę o głos — odezwał się w pewnej chwili ze swego kąta Sniałowski.

— Towarzysz Sniałowski...

Natychmiast uciszyło się. Sniałowski ocieźlał dźwięgnął się z krzesła.

— Przedewszystkiem — zaczął — to, co wy robicie tu... to jest śmieszne... porządek dnia, wotowanie, protokół... W takim dniu i w takich czasach... Naśladowemy biurokracyę...

Rzyzniewski rzucił kilka słów śmiałych i żywych i zaraz mu przerwano... Co to znaczy?! Mamy grać komedyę?! Spojrzął po obecnych.

— Ale właściwie ja nie o tem miałem mówić... to na potem... Trzeba zacząć od tego, aby parę osób opuściło to zgromadzenie... — i znowu spojrzął po sali.

Była cisza. Sniałowski nie miał żadnej władzy, Sniałowski był najmłodszy, ale zebranych ogarnęła trwoga. Posądzenie o szpiegostwo przemknęło przez myśl każdego, a takie posądzenie było wyrokiem śmierci. Czy przeleżły się oczu i spuszczone utkwily w ziemi, aby nie wiedzieć, aby nie spotkać się z niczym wzrokiem... A Sniałowski, jak gdyby chciał utrzymać ich w dreszczu przerażenia, zwlekał.

— Pani wyjdzie stąd — rzekł potem spokojnie, wskazując pannę Malinowską.

(C. d. n.)

„KOSMOS” znakomite higieniczne
tutki do papierosów

fabryka St. Wołoszyńskiego
w Krakowie.

Dostępne w wszystkich trafikach i handlach.

go, jakie spadły na niego w postaci aktu 16 czerwca i zawieszenia Macierzy, nie mówiąc już o drobnych, lecz stale powtarzających się szykanach. nie ugięły go, nie wyparły ducha, zaprawionego do czynu. To też gwałty pruskie nie tylko wydarły z piersi polskich krzyk oburzenia, lecz i zrodziły chęć czynu, chęć samoobrony, chęć odbicia ciosu ciosem. Zabrzmiło hasło „bojkotujmy towary niemieckie!” i hasło to nie pozostało czczym frazesem, lecz od początku poczęło przybierać formy realne.

Pierwszym takim aktem realizacji tego hasła była uchwała, jaka zapadła kilka tygodni temu na zebraniu w Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. Na zebraniu tem, na wniosek inż. Kazimierza Obrębowicza powołano do życia komisję, w której skład weszli przedstawiciele prawie wszystkich naszych instytucji społeczno-ekonomicznych. Komisji tej polecono opracowanie statutu organizacji p. n. „Liga ochrony wytwórczości krajowej”, komisja ta jednak przysłała do wniosku, że powołanie do życia nowej, samostrojnej organizacji ze względów natury praktycznej natury jest niepożądane.

Jednocześnie Stowarzyszenie Techników, skutkiem okoliczności zewnętrznych, rzekło się dalszego prowadzenia akcji. Zaznaczyć jeszcze muszę, iż w Stowarzyszeniu Techników i w komisji sama akcja przeistoczyła się z akcji bezplanowej „bojkotu”, będącej raczej hasłem niż czynem, w akcję „podniesienia wytwórczości naszej” i w tej nowej formie przelała się do warszawskiego oddziału Towarzystwa popier. przemysłu i handlu.

Rada warszaw. oddziału Tow. popier. przemysłu i handlu, wychodząc z tego założenia, że chwilę napięcia uczucia narodowego należy wyzyskać w celu zrealizowania tych zadań, jakie towarzystwo ma do spełnienia, uchwaliła na jednym ze swych posiedzeń: „Wobec tego, że wyparcie z konsumpcji krajowej towarów, pochodzących z państwa niemieckiego, oraz ograniczenia sprowadzania z Niemiec środków wytwórczości, stanowi poważną pomoc w rozwoju wytwórczości krajowej, rada oddziału uznaje poparcie podjętej w tym kierunku akcji za pożądane i uchwała w tym celu utworzyć przy radzie oddziału specjalne koło p. n. Koło samopomocy przemysłowo-handlowej i obniżyć składkę dla członków tegoż Koła do 3 r. b. rocznie”. Na prezesa tego Koła powołano b. posła do Dumy państwowej inż. Kondratowicza, na wice-prezesa p. Wł. M. Kozłowski, na sekretarza p. Karola Adamieckiego.

„Koło samopomocy przemysłowo-handlowej” jest obecnie w fazie tworzenia się i organizowania.

Utworzył się jednocześnie komitet informacyjny przy redakcji „Przewodnika Informacyjnego”, który wszelkich potrzebnych informacji udziela (Adres: Warszawa, Włodzimierska 3/5, Stowarzyszenie Techników).

Tutejsze władze rosyjskie zajęły stanowisko wrogie względem akcji społeczeństwa polskiego. „Przegląd poranny” został skazany na zapłacenie 300 rb. za artykuł „Czynna walka z niemczyzną”, Stowarzyszenie Techników podległo represjom. Na niektóre organy prasy padł taki przestrach, że na przykład „Kurier Warszawski” już nie pisze „zastąpić towary niemieckie innymi towarami zagranicznymi” lecz „zastąpić towary pewnych krajów zagranicznych, towarami innych krajów zagranicznych”. Jako przyczynę takiego stanowiska władz rosyjskich, „Kurier Polski” podał wiadomość, że niemieckie siery handlowo-przemysłowe wywarły nacisk na ministerstwo rosyjskie, twierdząc, iż bojkot towarów niemieckich jest pogwałceniem traktatu handlowego pomiędzy Rosją a Niemcami, i że rząd pruski odpowie represjami względem towarów rosyjskich. Ministerstwo rosyjskie miało odpowiedzieć, że do bojkotu nie dopuści.

Dla bliższego zaznajomienia się z tem, w jakim stadium jest dziś sprawa, najbardziej może obchodząca społeczeństwo polskie w chwili bieżącej, i w jakim kierunku może ona pójść, udałem się po informacje do ludzi, najbliżej jej stojących i rozumiejących nastroj naszego społeczeństwa, jego zasoby i siły.

U inż. Kondratowicza.

Inżynier Kondratowicz, b. poseł do Dumy petersburskiej, jest wybitnym znawcą naszych stosunków przemysłowo-handlowych. Długoletni dyrektor kopalni „Saturn” w Zagłębiu Dąbrowskim.

— Boję się, aby to nie był ogień słomiany. Wrześnię však pan pamięta... — odpowiedział jakby odruchowo p. Kondratowicz na moje zapytanie: co może nam dać obecny nastrój naszego społeczeństwa.

— Sądzę jednak — odparłem — iż społeczeństwo nasze zmęźniało i nabrało dużej wytrwałości przez ten — chociaż krótki, lecz bogaty w doświadczenie i naukę wytrwałości — okres czasu.

— Jeżeli społeczeństwo nasze wytrwa, jeżeli nastroj dzisiejszy nie jest nastrojem przemijającym, to możemy stworzyć wielką rzecz. Możemy wyrwać przemysł nasz z niewoli ekonomicznej, uniezależnić wytwórczość naszą.

— Jaką drogą?

— Stwórzmy kredyt. Bez kredytu nic nie zrobimy.

— Jaką już dziś pracę rozpocząć możemy?

— Na razie nie mogę dać panu żadnej odpowiedzi... Wpierw muszę przekonać się, czy w społeczeństwie głęboko utkwilo pragnienie wyzwolenia się, czy

ono zdolne jest do przejścia od hasła do czynów i wtedy dam panu odpowiedź bardziej wyczerpującą.

U p. Karola Adamieckiego.

Pan Karol Adamiecki jest jednym z inicjatorów ujęcia w możliwie i korzystne dla kraju formy nastroju naszego społeczeństwa. Jest on sekretarzem Koła samopomocy przemysłowo-handlowej.

— Jak pan zapatruje się na hasło bojkotu? — zapytałem.

— Bardzo pesymistycznie. Gdy poruszyłem sprawę wykorzystania nastroju społeczeństwa, nie użyłem wyrazu bojkot. Nastrój obecny — to ogień słomiany. Mamy dosyć hasła najrozmaitszych, a czynów mało! Przeżyliśmy bardzo ciężki kryzys ekonomiczny... Po tym upadku ekonomicznym należy nam się wziąć do pracy, należy wywieść hasło p r a c y.

— Czyż pan sądzi, że nic nie zrobimy?

— Tego nie mówię... Jeżeli znajdzie się grupka ludzi energicznych i wytrwałych, patrząca daleko w przyszłość, to wiele zdziałać ona może.

— Jak pan przedstawia sobie zakres przyszłej działalności Koła samopomocy przemysłowo-handlowej?

— Zakres działalności „Koła samopomocy” widzę bardzo szeroki. Powinno ono wskazywać w prasie, gdzie i co nabywać można, powinno wyszukiwać źródła kredytu, urządzać wystawy, odczyty itd. Działalność „Koła samopomocy”, jednym słowem, powinna objąć wszystkie te dziedziny, jakie obejmuje działalność „Ligi pomocy przemysłowej w Galicji”. Powinna mieć swój organ. Wszystko będzie zależało od tego, o ile zbierze się garstka ludzi, która się zechce wziąć do pracy. Pan Kondratowicz, nasz prezes, jest dzielny człowiek.

— Względem jakich towarów niemieckich możemy zastosować bojkot doraźny?

— Względem wszelkich przedmiotów zbytku, codziennego użycia. Takie np. chemikalia musimy sprowadzać z Niemiec, bo je stamtąd sprowadza nawet Anglia, lecz możemy się obyć bez niektórych maszyn niemieckich. Niedawno potrzebna mi była jedna maszyna. Dawniej sprowadziłbym ją z Niemiec, dziś zbudowałem na miejscu. Miałem więcej kłopotu, lecz przekonałem się, że na miejscu zbudować można. Trzeba tylko zerwać z rutyną, z lenistwem myśli, a przekonamy się wtedy, że możemy ograniczyć nasze zapotrzebowanie z Niemiec... Jeden z realnych celów, jakie Koło samopomocy winno postawić przed sobą — to szukanie nowych dróg dla wytwórczości naszej.

(Dok. nast.) ZYGMUNT SKARZYŃSKI,

Konserwatyści a wywłaszczenie.

Jak donosiliśmy już w telegramach, między stronnictwem konserwatywnym w sejmie pruskim a rządem doszło do zawarcia nowego kompromisu w sprawie wywłaszczenia. Na mocy tej nowej umowy, która prawdopodobnie będzie zatwierdzona przez sejm, komisja kolonizacyjna uzyska prawo wywłaszczenia w W. Ks. Poznańskim i w Prusiech Zachodnich 70.000 hektarów, czyli 280.000 morgów magdeburgskich i sejm ma na ten cel wyznaczyć 125 milionów marek. Wywłaszczeniu mają podlegać nie tylko dwa ściśle określone okręgi, lecz wszelkie dobra na całym obszarze obu wymienionych dzielnic, których nabycie komisja kolonizacyjna uzna w „celach narodowych” za potrzebne.

Nowy kompromis jest więc obojętnym projektem wywłaszczenia, a ograniczenie podlegającego wywłaszczeniu obszaru nie ma znaczenia praktycznego. W przyszłości bowiem rząd będzie mógł wystąpić z nowymi wnioskami, dotyczącymi tej sprawy.

Ponieważ nowy kompromis jest następstwem niezadowolenia kół konserwatywnych z umowy, zawartej z rządem przed trzema tygodniami, a niezadowolenie to wynikało głównie z obawy, aby nie wywłaszczano także Niemców i aby wskutek wywołanej przez to niepewności, nie obniżyły się ceny ziemi i nie zachwiały się stosunki gospodarcze na całym obszarze obu dzielnic, więc nie ulega najmniejszej wątpliwości, że konserwatyści otrzymali obecnie zapewnienia, które rozpraszają te obawy.

Innymi słowy, rząd przyrzekł, że wywłaszczeniu będą podlegać wyłącznie Polacy, a z Niemców co najwyżej spekulanci, i zapewnił ziemiaństwu niemieckiemu możliwość decydowania we wszystkich wypadkach wywłaszczenia, przez przyłączenie do komisji kolonizacyjnej odpowiedniej liczby przedstawicieli Izby rolniczych.

Słowem, ziemiaństwo niemieckie zawiedli zupełnie zaufanie, które pokładali w ich przywiązaniu do swoich zasad niektórzy polscy właściciele ziemscy w Poznańskim. Zachęciwszy Polaków do rozwinięcia akcji pojedynczej i jaskrawego zaznaczenia swoich uczuć lojalnych, opuścili ich, gdy uzyskali pewność, że im samym niebezpieczeństwo nie zagraża. Wymogli na rządzie, aby wywłaszczeniu podlegały wyłącznie Polacy, i dowiedli, że ich poczucie solidarności stanowej, na którym opierali swe rachuby p. Turno i jego przyjaciele polityczni, nie rozciąga się na ziemian polskich.

To było do przewidzenia. Można tylko ubolewać nad tem, że zastraszona groźnym niebezpieczeństwem część ziemiaństwa polskiego pozwoliła konserwatywom niemieckim sprowadzić się na manowce i doprowadziła przez swą akcję do zarysowania się zasadniczych przeciwieństw politycznych we własnym społeczeństwie. Jak

daleko grupa, której środowiskiem stał się przez wydanie swej głośniejszej broszury p. Turno, oddaliła się pod wpływem nieuzasadnionych nadziei w pomoc konserwatystów niemieckich, od podstawy polityki narodowej, tego zasmucającym świadectwem było oświadczenie posła Dziembowskiego w komisji sejmowej.

Z ogłoszonego obecnie sprawozdania urzędowego z obrad komisji, okazuje się, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, treść tej deklaracji była rzeczywiście taka, jak podały ją za pismami niemieckimi demokratyczne dzienniki polskie.

Na szczęście dla zagrożonego społeczeństwa polskiego zdaje się jednak, że przynajmniej niebezpieczeństwo rozłam w jego własnych szeregach już minęło, że w kołach konserwatywnych polskich zrozumiano dostatecznie, iż na związku z konserwatystami niemieckimi zgola żadnych rachub opierać nie można.

Zanim jeszcze nastąpiło zawarcie nowej umowy antypolskiej między stronnictwem zachowawczym a rządem, „Dziennik Poznański” który dawniej nie mógł wyzbyć się dążności ugodowych, a przechodząc niedawno pod nowe kierownictwo, podkreślił wyraźnie swój charakter zachowawczy, a więc nie przestał być organem tych kół, których przekonania reprezentował dotychczas, wystąpił z artykułem wstępnym, w którym zdarł maskę z oblicza konserwatystów pruskich. W artykule tym, zatytułowanym „Zachowawcy i wywłaszczenie”, między innymi czytamy:

„Omyliłby się bardzo, toby w tej niepewnej czy niewyraźnej postawie zachowawców pruskich szukał obudzenia się sumienia i wogóle jakichś idealniejszych motywów. I w tym wypadku przemawia przede wszystkim „zdrowy egoizm”, co oczywiście nie wyłącza prawdopodobieństwa, że w tak licznych stronnictwie znajdują się jednostki, którym nie obce jest poczucie sprawiedliwości, nawet w tak zw. narodowej sprawie.

„Ten „zdrowy egoizm” ujawnia się w obawie, że miecz ukuty przeciwko Polakom z czasem zwrócić się może przeciwko niemieckiej wielkiej własności ziemskiej, że zawarte w projekcie wywłaszczenia podkopanie najkardynalniejszej podstawy wszelkiej zachowawczej polityki stanowi precedens, który w bliższej czy dalszej przyszłości smutne bardzo dla samych zachowawców wydać może owoce.

„Obawa ta nie jest płonna. Już dzisiaj odzywają się w prasie nie tylko socjalistycznej, ale po części i wolnomyślniej glosy, nazywające podatnym bardzo przedmiotem do wywłaszczenia olbrzymie majoraty niemieckie na Ślązku i w innych prowincjach pruskich. Zważyć zaś należy, że wieczne prawdopodobnie nie będzie dzisiejsze panowanie konserwatystów w państwie pruskim.

„Dręczeni tą obawą zachowawcy szukają drogi wyjścia, aby „wilk był syty i koza cała”, aby więc rząd otrzymał nowy środek, który w interesie „uciśnionej niemczyzny” na wschodnich kresach pruskich uważa za niezbędny, aby jednak z drugiej strony środek zwrócić się nie mógł swem ostrzem przeciwko własności niemieckiej. W tym dylemacie pragną wyłączyć z projektowanej ustawy wszystko, co by jej nadać mogło jakikolwiek pozór, czy nawet cień tylko zasadniczej jakiegokolwiek reformy społecznej, a zgodziliby się na prawo wyjątkowe w najjaskrawszej formie, na ustawę, wymierzoną wyłącznie przeciwko Polakom”.

Można ufać, że zrozumienie charakteru i rzeczywistych dążeń konserwatystów niemieckich wystarczy, aby sprowadzić koła zachowawcze ziemiaństwa polskiego z torów politycznych, na które popchnęła je złudna nadzieja oparcia ochrony interesów własnych na poczucie solidarności stanowej wśród ziemiaństwa niemieckiego, i że dzięki temu, społeczeństwo polskie, zgodne i silnie zwarte, w sobie wystąpi w obronie, pomimo rozdziałów stanowych, wspólnego interesu.

Wiadomości polityczne.

NIEMCY WOBEC DWU ZADAŃ.

„Niemcy — pisze poważny tygodnik polityczny angielski, „Spectator” — będą potrzebowały wszytkiej swej mądrości i zręczności stanu, aby sprostać dwom wielce odmiennym, lecz jednakowo trudnym zadaniom, wobec których stoją. Jedno dotyczy podstawowych zasad narodowej finansowości, drugie wysokiej kwestyi moralnej, która, jakkolwiek zapadnie decyzja, musi z konieczności pozostawić swoje znamię na narodowym charakterze”.

Tem drugim zadaniem jest cała polityka antypolska, a w szczególności sprawa wywłaszczenia. „Spectator” przedstawia ją głównie na podstawie ogłoszonego w „Timesie” (i przytoczonego u nas w numerze zeszłego piątku) listu „polskiego męża stanu”. Więc główne niebezpieczeństwo wywłaszczenia, poza dodatkowym przecięciem niemieckich finansów, upatruje w tem, że „opozycja Polaków stanie się tajną, zamiast otwartej”, oraz, że precedens niemoralny posłuży w przyszłości do walki przeciw właścicielom pruskim. Socjalni demokraci z pewnością skorzystają z zasady wywłaszczenia. Solidarność Polaków wzmocni się olbrzymio, a polski wielki właściciel, obawiający się wywłaszczenia, przestanie brać udział w życiu politycznym. Opozycja polska zejdzie z widowni pod powierzchnią — Polacy mogą zniknąć z niemieckiego parlamentu i pruskiego sejmu,

Okazywa niebywała

Nowości dla Pań: *Bluzki, Halki, Szlafroki, matynki itp.* — *Dywany, Gobeliny* — po bajecznie niskich cenach — poleca

Sperling
Lwów — Jagiellońska 17, I piętro.

ale tem silniej zjednoczą się z zakordonowymi braćmi. Tygodnik angielski kończy zdaniem: „Z całą szczerością ufamy, że ks. Bülow rozważy starannie te ewentualności, zanim nieodwołalnie podejmie politykę, która może sprowadzić dla niego większe trudności, niż mu życzą jego najgorsi wrogowie“.

AMERYKAŃSKIE I JAPOŃSKIE OŚWIADCZENIA.

Donosi paryski „Matin“, że prezydent Roosevelt złożył wobec jednego z członków waszyngtońskiego ciała dyplomatycznego następujące oświadczenie: „Wszystko między Ameryką a Japonią ułoży się w sposób jak najlepszy. Ostatnie nasze wiadomości z Japonii są w zupełnie pojedynczym tonie. Niema potrzeby zajmować się jakkolwiek możliwością zatargu“.

Równocześnie paryski ambasador japoński, baron Kurino, wypowiedział się przed redaktorem dziennika „Gaulois“ jeszcze kategorycznie. „Czy powiedzieć panu — mówił — dla czego wojna między Stanami Zjednoczonymi a Japonią jest niemożliwą? Bo taka wojna byłaby najniepopularniejszą w samej Japonii. Dziś zaś należy przede wszystkim liczyć się z publiczną opinią — to jest jedna z tych zdobyczy zachodniej cywilizacji, którą sobie prędko przyswoili. Jeszcze 60 lat temu, kiedy feudalna organizacja kraju nie miała w Japonii przeciwagi, wystarczałyby lekkomyślność i brutalna decyzja jakiejś potężnej koteryi, aby kraj zaawanturował się w niebezpieczną wojnę. Czasy są inne. Jeżeli Japonia stała się w nowożytnym znaczeniu słowa daleko wybitniejszą państwem militarnym, jest jednak daleko mniej wojowniczą. Byłoby to zaprzeczeniem naszego społecznego postępu i nawet naszej narodowej chwały, gdybyśmy próbowali zacząć kampanię bez przyzwolenia publicznej opinii. Gdyby rząd chciał wojny z Ameryką — a rzeczą jest pewną, iż jej nie chce — nie mógłby jej wypowiedzieć mimo powszechnej opinii“.

Odpowiadając na uwagę, że wojny zaczynają się czasem bez wypowiedzenia, jak to było przed czterema laty, ambasador powiedział: „Ostatnia wojna była w Japonii, z rozmaitych, złych czy dobrych powodów, popularną. Fakt zaczęcia bez deklaracji miał swoje usprawiedliwienie w oczach Japończyków — w całej serji wypadków. Ale nie mówmy o tem, co było. Powtarzam jak najformalniej i jak najdobitniej, że Japonia nie szuka wojny z Ameryką, nie życzy jej sobie. Taka wojna byłaby u nas niepopularną, a Japonia tak samo, jak inne narody, wojny niepopularnej nie podejmie“.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Niemcy w Łodzi. Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ pisze:

Jeżeli ktokolwiek miał jeszcze złudzenia co do zamiarów Niemców łódzkich względem ludności polskiej i całego społeczeństwa, ten musiał je stracić, natrzac na ich krecią robotę.

Przy magistracie łódzkim powstała komisja szkolna, złożona z przedstawicieli ludności polskiej, rosyjskiej i niemieckiej. Zadaniem tej komisji był dozór nad rozkładaniem i podziałem składek na potrzeby szkolnictwa. Przez dłuższy czas komisja szkolna działała solidarnie, bez nieporozumień i zatargów. Obecnie zmieniło się wszystko.

Niemieccy członkowie komisji szkolnej, tworząc jej mniejszość, nie mogli dowolnie dysponować funduszami, przeznaczonymi na szkoły miejskie i dlatego powstał wśród nich projekt podziału komisji na dwie niezależne od siebie podkomisyje: polską i niemiecką. Projekt ten przesłano do ministerstwa i otrzymano na niego zgodę z zastrzeżeniem, że obydwie komisje będą posiadały wspólną kasę. Nie podobało się to Niemcom, gdyż im właśnie szło przede wszystkim o podział kasy i rozpoczęli nowe starania, również z pomyślnym wynikiem. Na mocy rozporządzenia ministerstwa, komisję szkolną podzielono na polską i niemiecką z oddzielnymi dla każdej z nich kasami.

Obecnie samodzielna komisja niemiecka, złożona z 28 osób, pracuje nad urzeczywistnieniem tego podziału.

Należący do polskiej komisji pp.: poseł dr. Rząd, dyrektor Witkowski, dr. Likiernik, Fr. Hirsberg, dr. Watten, inż. Golc, dr. Konic, W. Hordliczka, B. Dobranicki i Pełka, zaprotestowali przeciwko podziałowi, uważając go za nieprawny, ponieważ ukaz najwyższy z roku 1864 najwyraźniej nie pozwala na podział szkół pod względem narodowościowym; wyjątek jedynie stanowił żydzi, lecz i to na mocy specjalnego ukazu z roku 1879.

Jeżeli protest komisji polskiej, przesłany do okręgu naukowego i do gubernatora piotrkowskiego, pozostał bez wyniku, to na niezamądną ludność polską z Łodzi spadną nowe ciężary.

Przy jednej kasie fundusze szkolne były obracane zarówno na szkoły polskie, jak i niemieckie, stosownie do potrzeb.

Rzecz prosta, że szkół polskich było znacznie więcej, bo liczniejsza jest ludność polska; za to Niemcy tu tworzą zamożniejszą klasę mieszkawców. Skutkiem tego i posiadając oddzielną kasę szkolną, będą oni rozporządzali znacznie większymi funduszami, niż Polacy, i dzi-

sięszy stosunek szkół 21 polskich do 9 niemieckich za rok może być odwrotny. Ludność polska, złożona przeważnie z robotników, i tak już obciążonych różnymi ciężarami, musi wziąć na swe barki utrzymanie szkół, a zadanie to może być dla niej nad siły.

Wzrost bandytyzmu. „Kuryer Warszawski“ pisze: Straszliwa ta plaga Warszawy, aczkolwiek obecnie nie nosząca tak potwornych form, jakie miała do niedawna, w ostatnich dniach rozwinęła się z całą siłą prawie we wszystkich dzielnicach miasta. Bandyci obecnie nie gardzą najmniejszą sposobnością do zrabowania choćby kilku złotych. W sobotę na Powiślu wybili oni oko przejeżdżającemu sankarzewi, który broniąc swego zarobku dziennego, zawiązał z nimi walkę.

Właściciele pomniejszych sklepów posprawiali sobie u drzwi zasuwę lub haczyki i dopiero po sprawdzeniu przez szyby, kto idzie, wpuszczają do środka, a liczba rabowanych w różnych zaułkach przechodniów wciąż wzrasta.

Większość z tych wypadków nie dochodzi nawet do wiadomości policji, gdyż poszkodowani uważają to za bezcelowe a kłopotliwe.

To pewna wszakże, że nikt z właścicieli pomniejszych sklepów, zwłaszcza w bocznych ulicach, nie trzyma pieniędzy z targu u siebie, starając się każdy grosz natychmiast ze sklepu wynieść i ukryć. Stąd więc zachodzą nadzwyczajne trudności ze zmianą grubszej monety.

Wśród kupiectwa sklepowego w bocznych ulicach panuje przestrah.

W Warszawie prasa notuje codziennie po kilka lub kilkanaście zuchwałych choć drobnych napadów bandyckich, które z przedmiem przenoszą się znów do śródmieścia.

Masowe aresztowania w Warszawie. Wczorajem w sobotę dokonano masowych aresztowań na Powiślu w granicach cyrkułu zamkowego, a także w dzielnicy ulic Żelaznej i Łuckiej. Aresztowano ogółem w mieście kilkaset osób, a wiele z nich, zwłaszcza z pośród młodzieży, bez względu na legitymacye, odstawiono przy pomocy wojska do cyrkułu, gdzie cały dzień niedzielny przepędzili.

Przy rewizji na Powiślu, dwa łańcuchy policji i wojska postępowały jednocześnie ku sobie od strony Oboźnej i Bednarskiej. W ten sposób nikt znajdujący się na ulicy nie mógł ująć. Wstępowano do sklepów, razur felczerskich, a z jednej piwiarni zabrano wszystkich gości bez oglądania legitymacyi.

Do poniedziałku jeszcze wiele osób nie odzyskało wolności. W niedzielę zaś licznych aresztowań dokonano w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność żydowską, w porze wieczornej, i dzielnice te po godz. 8 całkowiec opustoszały.

Większość aresztowanych z cyrkułu była odprowadzoną do ratusza, gdzie notowano paszporty, poczem aresztowanych zwracano do cyrkułów z powrotem.

Odczyt p. dra Olszewskiego ze Lwowa. Ruch bojkotowy towarów pruskich zwrócił uwagę społeczeństwa polskiego na niedomaganie własnego przemysłu. Postanowiono rozwinąć akcyę podobną do galicyjskiej, celem popierania przemysłu swojego. Warszawski oddział popierania przemysłu i handlu zrobił krok naprzód, organizując Koło samopomocy przemysłowej.

Pierwsze zebranie przygotowawcze odbyło się w niedzielę, 12 bm., w dużej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa. Na zebranie, pomimo karnawałowej niedzieli, pośpieszyło kilkaset osób.

Zagaił je odpowiedniem przemówieniem i następnie przewodniczył mu p. inżyn. Hieronim Kondratowicz.

Dla zapoznania się z akcyą o podniesienie przemysłu w Galicyi, zaproszono na to zebranie p. dra Olszewskiego, dyrektora Ligi pomocy przem. ze Lwowa, który też wygłosił odczyt, przyjęły bardzo gorąco.

Przegląd prasy.

(Skoncentrowany atak na wszechpolską. — Sny o bandytach i o starostach).

Solidarność stronnictw demokratycznych drażni w najwyższym stopniu naszą „Opatrzność“ i patronizowany przez nią blok konserwatywno-ludowcowy. Zdeenerowanie stojącej na wysługach tych potencji prasy, przejawia się w różnych pismach, zależnie od ich temperamentu i usposobienia w sposób rozmaity. Działają one wszakże wszystkie jakby według jednego, z góry kierowanego planu. Plan ten w danej chwili nakazuje atakować przede wszystkim demokrację narodową, o unii możliwie mało na razie pisząc; wspólną zaś odezwę stronnictw demokratycznych przeinaczać i przekręcać do gruntu w sprawozdaniach dziennikarskich, nie cofając się choćby przed pospolitem kłamstwem.

„Gazeta Narodowa“, od dłuższego czasu nastrojona na ton sentymentalno-elegijny, biada nad rozpanoszeniem się jakoby za sprawą narodowej demokracji w naszym politycznym życiu — frazesu.

Ze frazesu ina jeszcze w społeczeństwie naszym zbyt wiele siły pociągającej — to prawda. I najlepszym tego dowodem właśnie, że „Gazeta Narodowa“ w tym

samym artykule, w którym żali się na panowanie frazesu, frazesem wyłącznie operuje.

Bo czyż nie są frazesami i to najgorszego gatunku zdania tego rodzaju.

„Zmianę stosunków w Kole polskiem w Wiedniu i zapanowanie narodowej demokracji w pracy politycznej Królestwa przyjęliśmy spokojnie, przejeżdżając jedynie życzeniem solidarności i pracy skutecznej. Gdy jednak tej skuteczności nie widzimy, musimy się zastrzedz przeciwko takiemu kierunkowi. Musimy się też zastrzedz przeciw temu, jakoby już nikomu w kraju nie wolno było jednać sobie stronników, zwłaszcza, gdy chodzi o działanie pojednawcze, o zbliżenie się ludu do obywatelstwa i inteligencji“.

Żądać, aby zmiana kierunku polityki Koła po niespełnieniu dwóch miesięcy zdecydowanymi już zmianami w stosunkach politycznych całego narodu się ujawniła, to trochę za wiele, szczególnie, gdy rządy w kraju pozostają nadal w ręku konserwatystów.

Ze zaś w samym Kole zmieniło się nie jedno na lepsze, świadczą o tem fakty, choćby tak może w oczach „Gazety Narodowej“ mało znaczne, jak... pierwszy zdecydowany protest Koła przeciw antypolskiej polityce Prus.

Ale cóż znaczą fakty! Trzeba umieć je nazwać tylko stosownie do swych celów!... „Gazeta Narodowa“ partję ludową nazywa — ludem, sojusz z ludowcami — zbliżeniem do ludu.

Wmówiwszy w siebie jednak na początku swego artykułu, że panuje dziś w narodzie wszechwładnie frazes, „Gazeta Narodowa“ zapomina, że przecież jednak w rzeczywistości frazes stracił już dziś ogroźnie wiele z siły, jaką ongiś nad umysłami czytelników posiadał i, że niejeden przypomniał sobie, jak to przez długi szereg lat ta sama „Gazeta Narodowa“ stała piętnowała ludowców, iż bezprawnie stronnictwo swe z ludem utożsamiają.

„Czas“, sili się na spokój. Ze spokojem, nie zamącnym żadnymi skrupułami, pisze — nieprawdę. Wprawdzie nawet kłamać lubi on w rekawiczkach, nie tak jak np. „Przegląd“, który z oświadczenia odezwy stronnictw demokratycznych, iż naród nasz w olbrzymiej swej większości jest wierny Kościołowi katolickiemu, stara się ukuć, słów parę z cytatu wypuściwszy, zarzut, iż podpisani pod nią żydzi, przynajmniej się bezprawnie do katolicyzmu.

„Czas“ nie fałszuje wprost odezwy Unii, ale zapewnia, że żądanie reformy ustawy gminnej, wyrażone w odezwie tej, domagającej się złączenia obszarów dworskich z gminą — opracowali i ciągle przypominali konserwatyści (!).

No i wypowiada swoje „subiektywne“ wrażenia. Ma on wrażenie,

„że gdy dla rękodziela i przemysłu ma odezwa słowa zapalu i gorącego poparcia, to nad położeniem włościan przechodzi do porządku dziennego“.

Wrażenie to „Czasu“ wprawdzie bardzo subiektywne. Włościanie, którzy czytać będą odezwy Unii, napewno go nie podzielą. Z pewnością więcej cenić sobie będą żądanie Unii kredytu parcelacyjnego, którego odmówiła im większość konserwatywna Sejm, złączenia obszarów dworskich z gminami, któremu się konserwatyści całą siłą przeciwia, pomocy dla wychodźców za zarobkiem, których zwolennicy „Czasu“ chętnieby w kraju zatrzymać chcieli, niż zapewnienia pobratymczej „Czasowi“ „Roli“, o gorącej miłości konserwatystów dla ludu. W każdym razie styl tych subiektywnych wrażeń „Czasu“ jest inny, niż kłamstw „Przeglądu“.

Choć i „Czas“ nie mógł się powstrzymać, by przynajmniej jednego cytatu nie „przykroić“. Ze słów odezwy: „Czas najwyższy zerwać z tą polityką, która w przesadnej obawie trudności finansowych nie umiała dać krajowi dostatecznej ilości szkół“ robi on cytat: „Czas już zerwać z polityką przesadnych obaw trudności finansowych“ no i staje w obronie nieatakowanej gospodarki finansowej kraju. To się nazywa zapewne według nomenklatury „Czasu“... zrecznością.

— Na wczorajszy nasz artykuł „Przed walką“ — zapewne będzie to czytelników interesowało — odpowiedział już „Kuryer Lwowski“ nazajutrz w porannem wydaniu, a więc bardzo pośpiesznie. Nietylko pośpiesznie, ale gorączkowo, powiedzielibyśmy nawet — jak w malignie. Tak krzyczy człowiek przez sen po przejeździe, lub w zgryzocie sumienia, przepłatając okrzykami pasmo widzeń myślowych bez związku.

Przyśniły się „Kuryerowi“ zbójce i to te zbójce, których niedawno protegowali.

— Bandytyzm! Bojówka z Królestwa zaczyna się przenosić przed wyborami do Galicyi i zagrażać życiu publicznemu i elementarnym podstawom publicznej etyki.

Jak widzimy „Kuryer“ uderzył w ton dość wysoki, a to dlatego, ażeby w y s o k o trafić do gustu tym argumentem. Wysokiemu sojusznikowi miło będzie snuć skojarzenia tego rodzaju, jak łączenie demokracji narodowej z bandytyzmem w Królestwie. Majaczenia bywają sprytnie. Że demokraci narodowi bandytyzm zwalcza, a „Kuryer“ uważał go za czynnik odrodzenia narodowego — to mniejsza. Chodzi o doraźny efekt, jaki to zrobi na sprzymierzeńcu.

Cóż było z naszej strony tym ciosem zbójckim? Stwierdzenie sojuszu ludowców z konserwatystami

Fraki, Anglezy, Smokingi

M. Marek

I w ó w,
Sykstuska 29.

Abonament
na nowe fraki do miary za 5 kor. miesięcz.

i z rządem. Czyśmy napisali nieprawdę? Pomimo wielkiego krzyku i złorzeczeń „Kuryera“, nie możemy doszukać się w odpowiedzi z a p r z e c z e n i a.

„Kuryer Lwowski“, nie mogąc przeczyć prawdziwej, proklamowanej przez wszystkie dzienniki konserwatywne, przepelnione hymnami na cześć ludowców — stara się natomiast dowieść, że i my jesteśmy, czy byliśmy, blisko rządu. Chce znowu demokrację narodową skompromitować wobec opinii publicznej zarzutem: „tyś także z rządem konszachty wiodła, ty także chciałaś sojuszu ze starostami“.

Formalna kłótnia.

Jedno z dwojga: albo bandytyzm, albo służalstwo wobec rządu. Niechże „Kuryer“ się zdecyduje, co ma myśleć o demokracji narodowej.

Sny niespokojne o bandytach „Kuryer“ przeplata sennymi marzeniami o starostach. Tu majaczenia są li-ryczne.

Poczekajmy dnia, wtedy się rozmówimy.

MAŁY FEJLETON.

Z cyklu: Nasze kolendy.

W Boże Narodzenie
Wieść się nam rozeszła,
Że w przybędę szczenię
Moc czartowska przeszła,
A więc naszczekuje,
Czartu sekunduje,
Hej kolenda, kolenda.

Zwąchał święte dziecię,
Szczeka ku dzieciątku
Bo tak było przecie
Od świata początku:
Szczekać, rzecz to znana
Wolno psu na pana,
Hej kolenda, kolenda.

Czarcu on parobek
Może złością przesiąć,
Więc szczeka na złobek,
Jak zwykle na miesiąc,
Miesiąc w chmurach płynie
Nie da się gadzinie,
Hej kolenda, kolenda.

Lecz nam dziecięczo
Może się przestraszyć,
Więc psu potroszczku
Trzeba skóry naszyć.
Fora nam ze dwora,
Nasza tu obora!
Hej kolenda, kolenda.

Zdzielił ja kundysa
Tak, że ani zipnie,
A szczekanie biesa
Rychło nam zachrypnie,
Wtedy poklekamy,
Panu zaśpiewamy,
Hej kolenda, kolenda.

To zgłodniałe psisko
Nie ma jeść do domu
Więc za naszą miską
Bierze go oskoma:
Zreć, byleby darmo
To mu zwykłą karmą,
Hej kolenda, kolenda.

Dłużej będzie pana
Gdy my tu na warcie,
Niżeli brytana,
A i ciebie, czarcie;
Hau, hau — nie pomoże
Polski Bóg cię zmoże,
Hej kolenda, kolenka!
JÓZEF KOŚCIELSKI.

MIGAWKI.

FRAZESY.

— Ja was naprawdę nie pojmuję — mówił mi wczoraj pewien Warszawiak, mieszkający we Lwowie od roku — i im dłużej tu mieszkam, tem trudniej przyzwyczaić się mnie do waszych frazesów. My w Warszawie mamy, co prawda, także swoje frazesy, ale te wasze są przecież śmieszne.

Ile razy ktoś opowiada mi najzwyklejszą historyjkę, pyta mnie po każdym zdaniu: rozumie pan? Ma się rozumieć, że rozumiem, on wie także, że rozumiem, bo bo w gruncie rzeczy nie ma tam nic trudnego do zrozumienia, ale on pyta, czy rozumiem. — Są to te bezmyślne pytania, na które sam pytający nie oczekuje odpowiedzi, a pytany nie ma zamiaru odpowiadać. Dzisiaj rano idę do kawiarni i spotykam znajomego, który mnie zatrzymuje i pyta, co słycać nowego. To „co słycać nowego“ to także takie pytania, na które się nie oczekuje odpowiedzi. Odpowiadam mu więc, że noc spędziłem spokojnie w łóżku.

— A ja nie — powiada mój znajomy — ja wczoraj byłem w kawiarni, wypłem dwie szklanki herbaty, rozumie pan?...

— Czemu nie mam rozumieć? — odpowiadam — to przecież nie takie bardzo symboliczne, jak nasza po-

ezya nowa, ani takie głębokie i niezrozumiałe, jak niektóre ustępy z Kanta...

— Nie — mówi tamten — nie o to mi chodzi, mnie się tylko wyrwało to pytanie, ot, tak, od niechcienia, rozumie pan?

— I to rozumiem — powiadam — bo i to nie takie niezrozumiałe, że ktoś palnie frazes, nie myśląc przytem o niczem.

Na tem zakończyliśmy rozmowę. Takich bezmyślnych frazesów mamy w naszej codziennej rozmowie tysiąc. Do takich pytań, na które nie oczekuje się żadnej odpowiedzi, należą: jak się masz? Co nowego? Co słycać? i t. p. — Jeden pyta: „Jak się masz“ nie myśląc przytem wcale o tem, jak pytany „się ma“, a zapytany albo nie daje żadnej odpowiedzi, albo odpowiada: „dobrze“ — pomimo, że się wcale dobrze nie ma.

Do najbardziej używanych i najniebezpieczniejszych frazesów należy: „proszę“. — które się u nas przy-czepia przy każdej niestosownej sposobności. Nie wiem, skąd to się wzięło, ale wiem, że bardzo brzydki brzmią te „proszby“, które nie są prośbami.

— Proszę o szklankę wody — powiadam do kelnera.

— Proszę! — odpowiada kelner — i ja absolutnie nie wiem, o co on mnie prosi. Nietylko kelner, ale ludzie zaliczani do inteligencji po każdym słowie „proszę“, sami nie wiedząc, o co.

— Pytam jakiegoś akademika, co dziś dają w teatrze, a on mi na to: „Hamleta, proszę!“. Na moje pytanie, czy sąsiadka wybiera się na redutę artystów, odpowiada mi: „Nie, proszę“. I tak idzie po każdym słowie: co, proszę — tak, proszę — czemu, proszę — nie, proszę — owszem, proszę — przeciwnie, proszę itd. bez końca, bez sensu, bez myśli.

Jeszcze mniej sensu mają ciągłe pytania: co? i jak? Pytasz pan kogoś o coś, on słyszał dokładnie pytanie, a jednak spyta pana: co? I nie czekając na powtórzenie pytania, daje panu żadaną odpowiedź. Ile razy pytają mnie: Pan jesteś we Lwowie? — mam gust odpowiedzieć: nie! Widzi, że tu jestem, rozmawia ze mną, dotyka mnie, a pyta, czy jestem we Lwowie.

Są także i tacy, którzy często sami sobie przerywają opowiadanie i pytają: co to ja chciałem powiedzieć? On mnie coś opowiada, a ja mam wiedzieć, co on mi chciał powiedzieć. Ja takiemu zwyczajnie odpowiadam: zaraz panu powiem, tylko sobie przypomnę. To go zwyczajnie konsternuje, bo on właściwie nie oczekiwał żadnej odpowiedzi.

Najlepsze jednak są nasze przywitania i pożegnania: moje uszanowanie, padam do nóg, całuję rączki, całuję „rucie“, sługa uniżony i t. d. To już są zwroty specjalnie galicyjskie, jakieś serwilistyczne, bezsensowe, i głupie. Pomyśl pan tylko, ile głupoty mieści w sobie ten zwrot: padam do nóg! Czy który z tych „padających do nóg“ sto razy dziennie, zastanowił się kiedy nad tem? Całą rozprawę możnaby napisać o tych wszystkich frazesach używanych przy pożegnaniu i powitaniu. Niedawno temu siedziałem u znajomego, który w mojej obecności wybesztiał stróża i bardzo poirytowany w ten sposób zakończył:

— A teraz, drabie jeden, wynoś mi się natychmiast — skończyłem — padam do nóg!

KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Sanatogen

Uznane przez przeszło 5000 profesorów i lekarzy we wszystkich krajach cywilizowanych jako najsukuczniejszy środek wzmacniający i odświeżający.

Posila ciało, wzmacnia nerwy.

Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszury darmo i opłatnie wysyła BAUER & CIE, Berlin SW. 48.
Generalny zastępca: C. BRADY, Wiedeń I., Fleischmarkt 1. 353

Lekarz chorób kobiecych i operator **Dr. Zawadil** obecnie mieszka ul. św. Mikołaja 3. 800

Dr. Marek Berger ordynuje 807 w **ABBAZYI do maja.** Na żądanie udziela bliższych informacji o miejscowości.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że otrzymałam najświetniejsze nowości paryskie na sezon karnawałowy. Pracownia sukien Michaliny Kozłowskiej, ul. Asnyka 7, II p. 866

Fotografowanie w nocy za pomocą specjalnych lamp i aparatów elektrycznych. N. Lissa Akademińska 18, c. k. nadworny fotograf. 791

Dr. Benedykt Koffler otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie. — przy ul. Podlewskiego 9. — 825

Dr Emanuel L U F T otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie ulica Sykstuska 1. 19. 763

Pociąg pospieszny Lwów-Wiedeń 31 października 1907.

Dwie Panie, popielato ubrane, jadące z panną blondynką w białej bluzce i granatowej czapeczce, dnia 31 października 1907, drugą klasą, pociągiem pospiesznym, wychodzącym ze Lwowa o godz. 2:16 popoł., w kierunku do Krakowa, gdzie jedna Pani z panną wysiadła, druga zaś pojechała w kierunku do Wiednia i którym koło Tarnowa, popielato ubrany szatyn, w wozie restauracyjnym ustąpił stolik na cztery osoby, a sam przesiadł się do stolika na dwie osoby, uprasza uprzejmie adwokata dr. Wiktora Kulikowskiego we Lwowie ul. Wałowa 3 o podanie adresu, potrzebnego mu do poważnej sprawy. 747

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY **Dra Marcina REICHENSTEINA** otwarty od 9—1 i od 3—6 przy ul. Akademickiej 18. II p. Telefon 1071. 65

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader** specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 226

DOCENT CHORÓB USZNYCH **Dr. Teofil ZALEWSKI** ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

Prymaryusz **Dr. Krzyszkowski** ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 2—4 Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12. 180

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. Leon RAPP** 743 mieszka obecnie Podlewskiego 6 (róg. pl. Smolki).

FILIA c. k. uprzyw.

Austr. Zakładu Kredytowego
dla Handlu i Przemysłu we Lwowie
ul. Kościuszki 1. 7

wydaje 854

4 1/2% Asygnaty kasowe z 45-dniowym wypowiedzeniem,
4% Asygnaty kasowe z 30-to „ „
3 1/2% Asygnaty kasowe z 14-to „ „
i oprocentowuje dawne 5%-towe Asygnaty kasowe z 30-to dniowym wypowiedzeniem począwszy od dnia 15 lutego 1908 po 4 1/2%.

p r z y j m u j e

Wkładki oszczędności na książeczki oprocentowane po 4%, zniżając począwszy od 15 lutego 1908 oprocentowanie wydanych po dzień 14 stycznia 1908 r. książeczek wkładkowych z 4 1/2% na 4 od sta. Podatek rentowy opłaca się z własnych funduszów. Kwoty do koron 5000 można podnosić każdorazowo bez wypowiedzenia.

Wiadomości bieżące.

— W Związku naukowo-literackim jutro odczytu nie będzie z powodu przeróbek, dokonywanych w sali Kasyna miejskiego.

— Wiadomości osobiste. W sobotę dn. 18 bm. w domowej kaplicy ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbędzie się ślub p. Kazimierza Ostrowskiego Belzy, syna znanego poety, z panną Jadwigą Szczerbicką, córką sp. Franciszka Ks. i Heleny Szczerbickich.

— Ofiary. Otrzymujemy następujące pismo: P. Gabriel Stark złożył w prezydium magistratu kwotę 200 k. na rzecz ubogich m. Lwowa, jakoteż kwotę 100 k. na rzecz Tow. ratunkowego. Zaten hojny dał składam ofiarodawcy uprzejme podziękowanie. Ciuchciński mp.

— Wystawę obrazu Kossaka „Krwawa niedziela w Petersburgu dnia 22-go stycznia 1905“ przedłużono jeszcze na kilka dni, a mianowicie do nadchodzącej niedzieli włącznie, a to na prośby zakładów szkolnych, które z powodu świąt nie mogły wziąć udziału w wystawie, jakoteż na żądanie publiczności.

Otwarto Wystawę w Towarzystwie Przyj. Sztuk Pięknych: F. M. Wygrzywański, Reyznera, Kossaka, Falata, Rozwadowskiego, Bratkowskiego, Sichulskiego, Pochwałskiego, Mizesówny oraz rzeźby Kuballi i Paraszcuka.

Widowiska i zabawy. W kasynie urzędniczym dnia 18 bm. w sobotę o g. 7 w. amatorskie przedstawienie. Po przedstawieniu tańce. Lista otwarta do piątku.

„Skala” urzędują w sobotę, dnia 18 bm. pierwszy wieczór karnawałowy. Początek o godz. pół do 9.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie członków Koła robocznego TSL., zostającego pod protektoratem prezydenta miasta Ciuchcińskiego odbędzie się w niedzielę, 19 bm. o godz. 11 przed połud. w lokalu przy ul. Ossolińskich 1, 11 (parter, pierwsze podwórce).

Walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy sług państwowych we Lwowie odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 4 po południu; w razie braku kompletu o godz. 5 po połud. w gmachu sądu krajowego we Lwowie (ul. Teatralna 13).

Teatry: Teatr miejski:

We środę po raz piąty „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisł. Kozmiana, muzyka Mendelsohna.

We czwartek: „Lohengrin” opera w 3 aktach R. Wagnera, 1-szy gościnny występ Aleks. Bandrowskiego, oraz gościnny występ Ireny Bohuss.

W piątek po raz 4-ty „Panna Żożeta — moje żona”, komedia w 4 aktach Gavault i Chervay.

W sobotę: o godz. 3-30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Betleem polskie”. Jasełka w 3 akt. nap. L. Rydel. muzyka Świerzyńskiego.

W sobotę o g. 7-30 wiecz. po raz 63 „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W niedzielę o godz. 3 1/2 po raz 14-szy „Szkola”, sztuka w 4 aktach Zygm. Kaweckiego.

W niedzielę wyjątkowo o g. 7 wiecz. „Lohengrin” opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek po raz 6-ty „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, przekład Stanisława Kozmiana, muzyka Mendelsohna.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Żona papy” wodewil w 3 akt. Meilhac’a.

We czwartek: „Stypa” i „Dla szczęścia”.

W piątek: „Żona papy”.

W sobotę: „Jak wam się podoba”, kom. w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie” (ceny popularne).

O godz. 7 wieczór „Jak wam się podoba”.

→ Budżet miasta Lwowa. Magistrat miasta Lwowa zestawił projekt budżetu na rok 1908, a obrady komisji budżetowej rozpoczną się w piątek 17 bm. Z referatu budżetowego wynika, że rok 1906 zamknięto zwyżką 103.409 k. 84 gr.

Zestawiony na rok 1908 projekt budżetu przedstawia się następująco:

Rozchody zwyczajne wynoszą 6,732.096 kor., rozchody nadzwyczajne 210.000 k. — razem 6,942.096 k.

Przychody zwyczajne wynoszą 6,736.571 k., przychody nadzwyczajne 210.000 kor. — razem 6,946.571 koron.

Zamknięto zatem projekt budżetu na rok 1908 nadwyżką w kwocie 4.475 k.

Na r. 1907 preliniowano:

Rozchody zwyczajne 6,323.594 k., rozchody nadzwyczajne 104.000 k. — razem 6,427.594 k.

Przychody zwyczajne 6,534.417 kor., przychody nadzwyczajne 104.000 kor. — razem 6,548.417 kor., zwyżka 30.823 k.

W porównaniu z uchwalonym na r. 1907 budżetem przedstawia się projekt na r. 1908: w rozchodach zwyczajnych wyższym o 408.502 kor., w przychodach zwyczajnych wyższym o 382.154 kor., w rozchodach nadzwyczajnych wyższym o 106.000 kor., w przychodach nadzwyczajnych wyższym o 106.000 kor.

→ Lwowska szkoła handlowa. W lokalu stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbyło się wczoraj wieczorem konstytuujące walne zgromadzenie powstającego z inicjatywy lwowskiego Związku okręgowego T. S. L. „Towarzystwa Szkoły handlowej”, któremu wczoraj poświęciliśmy obszerny artykuł, pragnąc szerokie koła publiczności zapoznać z zadaniami tej pożytecznej instytucji. W zgromadzeniu wzięło udział z górą 100 osób, w tem najwybitniejsi przedstawiciele tutejszego kupiectwa, reprezentanci Izby handlowej i bardzo liczne grono młodzieży handlowej. Obradom przewodniczył p. Winiarz.

Imieniem inicjatorów zagał zgromadzenie dr. Ernest Adam, który skreślił w krótkich rysach historię powstania T. S. L., a następnie przeszedł do omówienia celów, jakie Towarzystwo to przed sobą stawia. Cele doniosłe, bo podźwignięcie kupiectwa na wyższy poziom wykształcenia, jest dziś przy demokratyzacji społeczeństwa zadaniem, związanem bardzo silnie z naszym narodowym i społecznym bytem. Szkoła, którą T. S. L. powołuje do życia, przedstawia typ nowy, w Austrii nieznanym, lecz odpowiadający narodowym i społecznym potrzebom naszego kraju. Jeżeli ludzie z poza zawodu kupieckiego zajmują się jako obywatele tą szkołą kupiecką, to obowiązek kupców zajęcia się nią jest podwójny i muszą ją okazać się obywatelami i kupcami polskimi.

Drugi referent dr. Piepes-Poratyński przedstawił bardziej szczegółowo rezultaty dotychczasowej pracy organizacyjnego komitetu, omówił charakter nowej szkoły i główne jej zalety, między innymi i to, że w grono nauczycielskie wejdą same tylko siły pierwszorzędne i ukwalifikowane, dyrektor zaś nowej szkoły dr. Stanisław Lewicki tak przez swe kwalifikacje, jak i przez zapał do sprawy daje wszelką rękojmię, że owoce tej szkoły będą jak najlepsze.

Po obszernej kilkugodzinnej dyskusji, w której zabierał głos cały szereg mówców, przyjęto statut, pozem dokonano wyboru zarządu towarzystwa. Wybrani zostali pp. dr. Ernest Adam, Jan Bułat, Paweł Ciompa,

dr. Bronisław Duleba, Witold Góra, Ludwik Hoszowski, Adam Kauczyński, Aleksander Lewicki, dr. Józef Schönet, Albert Szkowron, Ludwik Winiarz. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Franciszek Kamocki, Leon Oberiski, Józef Tuleja.

Po zamknięciu obrad nowo wybrany zarząd odbył pierwsze posiedzenie, na którym zatwierdził uchwałę komitetu organizacyjnego, który dyrektorem powstającej szkoły zamianował dra Stanisława Lewickiego.

Dr. Stanisław Lewicki, dyrektor nowej szkoły, pochodzi ze znanej lwowskiej rodziny kupieckiej. Ukończył uniwersytet handlowy w Lipsku, gdzie odbył także handlowe seminaryum nauczycielskie. Następnie poświęcił się studiom ekonomicznym i politycznym i ukończył wydział filozoficzny w Heidelbergu i wydział nauk politycznych w Monachium. Otrzymał doktorat filozofii, zajął się specjalnie historią gospodarstwa społecznego, przedewszystkiem historią handlu. Napisał trzy prace naukowe z zakresu dziejów handlu polskiego, z których dwie zostały przedłożone Akademii Umiejętności.

Szkoła pod kierunkiem dr. Lewickiego otwartą zostanie już z początkiem lutego b. r.

→ Holger Drachman, poeta duński, zmarł w Kopenhadze. Donosimy o tem ponownie, ponieważ w telegramie porannym mylnie podano jego nazwisko. Niedawno drukowaliśmy w „Małym fejetonie” nowelę jego pióra, nastrojowy opis jesieni. W tych dniach mamy bliższe szczegóły biograficzne o zmarłym poecie.

→ Sąd konkursowy w sprawie ratusza. Na dzień wczorajszy naznaczony był termin zebrania się sądu konkursowego, zwołanego celem rozpatrzenia projektów na rekonstrukcję ratusza lwowskiego. Projektów takich nadesłano jedenaście. Rozwieszono je w przeddzień sądu na tablicach w sali ratuszowej a wczoraj sędziowie mieli po zbadaniu wydać wyrok. Z zaproszonych członków jury obcych, przybyli sędziowie z Warszawy i Krakowa pp. Szyller, Odrzywolski i Zawiejski, obecnymi byli również członkowie sądu ze Lwowa i delegaci Rady miejskiej.

Członek jury p. Ohman z Wiednia, znakomity znawca spraw tego rodzaju i uczestnik prawie wszystkich sądów konkursowych w środkowej Europie, radca urzędu budowniczego dworskiego oznajmił, że przybyć nie może z powodu, że zbyt późno otrzymał zaproszenie i przeszkodziła mu inna podróż.

Drugi członek sądu z Wiednia p. Forster oznajmił, że może przybyć dopiero następnego dnia, t. j. dzisiaj 15 b. m.

Wobec tego członkowie sądu postanowili z przystąpieniem do właściwej swej czynności wstrzymać się od przybycia p. Förstera, wczoraj zaś oglądali nadesłane projekty i omawiali ogólnikowo bez wyrażania stanowczego zdania. Formalne posiedzenia sądu konkursowego rozpoczęły się dzisiaj przed południem po przybyciu p. Förstera.

→ Opał na raty. Zarząd miejskiego taniego opalu postanowił z nagromadzonego zapasu drzewa i węgla część pewną przeznaczyć na sprzedaż ratalną. Prawo do otrzymania opalu na raty mają jednak tylko urzędnicy i funkcjonariusze gminy, pobierający pensję lub wynagrodzenie z kas miejskich.

Dawniej otrzymywali funkcjonariusze gminy drzewo na raty z lasów miejskich za pośrednictwem biura zarządzającego tymi lasami. W roku ubiegłym ograniczono tę sprzedaż, w bieżącym zaś wstrzymano zupełnie, albowiem wszystkie zapasy drzewa opałowego zakupił lub zamówił dla swego użytku tani opał miejski. Z zapasów w ten sposób zebranych rozpoczniesz się sprzedaż opalu na raty od 1 lutego br. Stosownie do rangi i poborów, będą mogli urzędnicy otrzymywać większą lub mniejszą ilość opalu; należytość zaś będzie ściągana z poborów przez kasę miejską, przy każdej wypłacie pensji.

W kołach funkcjonaryuszów gminy wobec panującej obecnie drożyzny owo ułatwienie przyjęto z zadowoleniem.

→ Za duszę ś. p. Wyspiańskiego odbyło się dnia 14-go bm. w kościele OO. Karmelitów, staraniem młodzieży gimnazjum II. (niemieckiego) nabożeństwo żałobne. Podczas nabożeństwa wykonał chór młodzieży gimnazjalnej piękne „Requiem” Jana Wygrzywańskiego, a na zakończenie „Boże coś Polskę”.

→ Obchód Słowackiego. II. posiedzenie sekcji obchodowej komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odbyło się w sobotę 11 bm. o godz. 7 wieczorem w I. sali magistratu w ratuszu. Przewodniczył prezydent dr. Rutowski, prowadził protokół dr. W. Hahn. Na początku posiedzenia przedstawił skarbnik W. Biechoński stan kasy, który z dniem 31-go grudnia 1907 roku po opędzeniu dotychczasowych wydatków wynosi 146 koron; dotychczas wpłynęły do komitetu tylko wkładki wydziałowych. Celem podjęcia prac przygotowawczych wniesiono petycję do Rady miejskiej m. Lwowa o subwencję. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą pomnika. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Fryling, Chołodecki, Bol. Baranowski, Pini, Aleksandrowiczówna, dr. Adam, dr. Hahn, Wysłouch, Tenner, Siemaszkowa, Lisiewicz, uchwalono: 1) wzniesienie pomnika Słowackiego we Lwowie i zaproponowanie na ten cel placu przed teatrem miejskim; 2) sekcja obchodowa obejmie w swe ręce sprawę pomnika, tworząc w łonie swem podkomitet pomnikowy, kooptując istniejący komitet artystów sceny lwowskiej a nadto szereg innych osób specjalnie do tego podkomitetu.

→ Podatek od teatru i widowisk. Na mocy ustawy z dnia 29 lipca 1905 zezwolono gminie miasta Lwowa pobierać opłatę gminną od każdego biletu wstępu

do teatru i na wszelkie widowiska. Dochód z tej opłaty przeznaczony jest na cele dobroczynności.

Rada miejska w miesiącu grudnia 1907 uchwaliła przepisy wykonawcze do tej ustawy, które obecnie magistrat podał do powszechnej wiadomości.

Zastosowanie ustawy i pobór opłaty rozpocznie się od 1 lutego b. r. Opłacie tej podlegają także bilety do teatru miejskiego — przeto te bilety zarówno, jak i bilety na wszelkie inne widowiska będą od przyszłego miesiąca droższe o całą wysokość opłaty, albowiem opłata ta należy do kategorii podatków zbytkownych, które ponosić winien konsument widowiska.

Opłata niniejsza gminna jest zależną od ceny biletu z tego powodu dla ułatwienia kontroli przepis nakazuje, że na każdym biletie musi być uwidoczniiona cena jego, tudzież data przedstawienia.

Wszyscy przedsiębiorcy widowisk obowiązani są odtąd jukstę z biletami na każde przedstawienie przedłożyć magistratowi do przestampilowania, po przedstawieniu zaś dnia następnego okazać ją ponownie, celem skontrolowania liczby sprzedanych biletów i przypadającej gminie opłaty, którą też natychmiast uiścić jest obowiązany.

Od biletów do teatru opłata wynosi: 20 hal. przy cenie biletu od 2—6 kor., 50 hal. przy cenie od 6—10 kor., 1 kor. przy cenie 10 kor. i wyżej. Bilety tańsze od 2 kor. nie podlegają opłacie.

Na inne przedstawienia wolne od opłaty tylko bilety tańsze, niż 50 hal. Opłata zaś wynosi: 10 halerzy przy cenie 50 hal. do 1 kor., 20 hal. przy cenie 1—2 kor., 40 hal. przy cenie 2—6 kor., 1 kor. przy cenie 6—10 kor., 2 kor. przy cenie biletu nad 10 kor.

Bilety do lokalów, gdzie obok widowisk podawane bywają potrawy i napoje podlegają opłacie w wysokości 10 proc. ich ceny.

Wolne od opłaty są łoża i miejsca przeznaczone bezpłatnie na cele reprezentacyjne i urzędowe, tudzież miejsca udzielane bezpłatnie krytykom i przedstawicielom prasy. Wykaz tych miejsc winien być przez przedsiębiorcę peryodycznie przedkładany magistratowi.

Magistratowi przysługuje prawo kontroli przez delegowanych do tego i zaopatrzonych legitymacją urzędników, czy bilety sprzedane publiczności są opatrzone stampilią kontrolną miejską — a publiczność jest obowiązana na żądanie bilet kupiony okazać.

Przekroczenia tych przepisów ze strony przedsiębiorców lub publiczności — o ile nie podpadają przepisom ustawy karnej — podlegają grzywnie do 200 k., lub karze aresztu do 20 dni.

→ Zarząd mleczarni Przeworskiej nadsyła nam następujące pismo z powodu notatki p. t. „Szkło w mleku” i „Na umieszczono we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego” wezwanie, pospieszamy odpowiedzieć co następuje: „Czyszczenie i cedzenie mleka odbywa się u nas z całą starannością. Ciekawi mogą się o tem naczynie przekonac w mleczarni naszej przy ul. Polnej. Jest więc absolutnie wykluczone, aby w pracowni naszej do fiaski z mlekiem dostało się szkło przed jej zakorkowaniem. Korkowanie odbywa się podług najnowszego systemu przyjętego we wszystkich wzorowych mleczarniach miastowych. Jest jednak możliwem, że szkło wpadło do mleka wskutek naszczerbienia główki fiaski przy jej nieostrożnem otwieraniu. U większości naszych odbiorców mleko bywa przed spożyciem cedzone.

Szanowna nasza klientka, nieznana nam niestety, podnosi też zarzuty co do czystości i jakości naszego mleka. Prosimy ją uprzejmie, aby była łaskawą w razie spostrzeżenia błędów naszego mleka, o jakich mówi, oddać to mleko do laboratorium chemika miejskiego, a my ze spokojem oczekiwac będziemy rezultatu kompetentnej i fachowej analizy”.

→ Budowa toru saneczkowego T. Z. R. i A. Z. S. na Żelaznej Wodzie zbliża się ku końcowi. Tor ten, tak pod względem długości, sposobu budowy, odpowiadającego możliwie najbardziej wymogom sportu saneczkowego i bezpieczeństwa, jak i malowniczości położenia, jedyny we Lwowie, wkrótce już oddany będzie do użytku; zanim się to jednak stanie, wymaga jeszcze sporo pracy, do której Towarzystwo Zabaw Ruchowych i Akad. Związek sportowy członków swoich, uczestników i wogóle zwolenników pięknego sportu gorąco zaprasza. Droga do toru prowadzi ul. Snopkowska, punkt zborny codziennie o g. 2 u stóp wzgórza za stawem Kamińskiego.

□ Przemysł. (Kor. wł.) Ruskie kandydatury. Tut partya „ukraińska” na odbytym zjeździe mężów zaufania zwołanym w z. t. w „Domu narodnym” uchwaliła na powiat przemyski postawić kandydaturę posła do Rady państwa, dyrektora tut. ruskiego gimnazjum p. Ceglińskiego, natomiast partya staroruska — jak nas informują — wysunęła swego kandydata w osobie p. Paszkowskiego z Narodnej Torhowli we Lwowie. Zjazd powiatowy Kółek rolniczych odbył się dnia 13 i 14 b. m. połączony z kursem hodowlanym w tow. „Przyjaźń” pod przewodnictwem ks. Wł. Sapielhy jako prezesa zarządu. Na zjazd ten przybyło kilkudziesięciu delegatów i gości z prowincji.

Uroczysty wieczór. W rocznicę powstania styczniowego urządziła tut. Czytelnia robotnicza im M. L. Borełowskiego uroczysty wieczór z nader dobranym programem w niedzielę 12 b. m. W skład programu oprócz chóru robotniczego, deklamacyi i sola skrzypcowego wchodziła także sztuka Libańskiego „W katordze”. Pomimo dobrej gry amatorów, publiczność nie dopisała.

Bezczelność pruskiego „Kulturträ-

gera. Komisja sejm pruskiego dla projektu ustawy o wyłączeniu Polaków — jak donosiła „Nowa Reforma“ a za nią jedno z tut. pism — otrzymała od Schmidta administratora tutejszego prusofilskiego pismidła „Volksblatt für Galizien“, petycję, w której ów przemyski „Kulturträger“ będący podobno z zawodu weterynarzem, czy wysłużonym wachmistrem domaga się od rządu pruskiego „środków przeciw polonizacyi!“ Radzimy owemu panu przenieść się najlepiej z całą administracją „Volksblatu“ do Berlina... na dwór Moltkego lub Eulenburga, którzy — może tak tegiego weterynarza potrzebują.

« Gospodarstwo mleczne. Każdy gospodarz wiejski wie z doświadczenia, że w zimie u krów w stosunku do pobieranej paszy dobroć mleka, jakoteż jego obfitość ulega zmianie. Nie zaniedbujemy też uczynić uwagę PT. Ekonomom, że od 50 lat najlepszym środkiem zapobiegającym jest „Kwizda Korneuburgski proszek dla bydła“, wynaleziony przez Fr. Jana Kwizdę, c. i k. austr. i kr. rumuński. nadwornego dostawcę weterynarskich preparatów w Korneuburgu obok Wiednia; który dodany jako domieszka do paszy, poprawia u krów dobroć mleka i pomnaża jego obfitość.

Lido, 11 stycznia 1908.

« W zimowym Zakładzie hydropatycznym dra Henryka Ebersa na Lido koło Wenecyi bawią obecnie PP. Seweryn hr. Bniński z Guttów (Ks. Pozn.), Bolesław hr. Drohojowski z Cieszacina (Gal.), August Goławski z Kurówic (Gal.), Leon Hassfeld z Warszawy, Witold Houwalt z żoną z Wilna, Elżbieta Kowalska ze Lwowa, Aniela Kownacka ze Switarzowa (Gal.), Aleksandra Lutostańska z Warszawy, Jadwiga Marmoross z Karowa (Gal.), Marya Münter z Żurawnik (Gal.), Piotr Mooss z Kołomyi, Halina Pirożkowska ze Lwowa, ks. Jan Siemieński z Zakopanego, Zofia Szczepkowska z Warszawy, ks. Antoni Tauer z Warszawy, Zofia Widacka z synem z Czepieli (Litwa), Stanisław Woroniecki z żoną z Bortuniszek (Król. pols.), Stanisław Żurawowski z żoną i córką z Oleszkowic (Podole).

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Z kolei.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ministerstwie kolejowem odbywają się obecnie konferencje mające na celu obmyślenie środków, dzięki którym możnaby przywrócić ruch normalny na kolei Północnej. Obecnie pociągi osobowe przybywają ze znacznym opóźnieniem, a pociągi ciężarowe kursują zupełnie nienormalnie.

Bülów zachwany.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w kołach politycznych wiedeńskich zajmujących się polityką zagraniczną i mających stosunki z centrami międzynarodowej polityki europejskiej obiegła pogłoska, że stanowisko ks. Bülowa jest stanowczo zachwane. Z jednej strony bowiem nie ulega wątpliwości, że żywioły wolnościowe wystąpią z bloku w parlamencie rzeszy niemieckiej wskutek czego ten blok moralnie i liczebnie zostanie osłabiony, a z drugiej zaś strony w kołach zbliżonych do cesarza Wilhelma panuje żywe niezadowolone z ks. Bülowa, że przedwczesnym odstąpieniem taktyki rządu w sprawie reformy wyborczej pruskiej wzbudził ruch opozycyjny w Prusiech i doprowadził do demonstracji ulicznych. Obecnie cesarz Wilhelm II przez pewien czas nie śmie się pokazać na ulicach Berlina, gdyż jego pojawienie się albo musiałoby się odbyć pod strażą silnej eskorty wojskowej albo też mogłoby doprowadzić do nieprzyjemnych epizodów. W każdym razie nastrój publiczności berlińskiej jest obecnie dla dworu i dla ks. Bülowa nieprzychylny. Cesarz Wilhelm II może uratować swoją popularność obecnie jedynie z pomocą dania dymisy ks. Bülowowi.

Demonstracje w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Demonstracje socjalistyczne spowodowały obawę u władz, iż ruch wśród ludności robotniczej gotów doprowadzić do nowych wybuchów. Dlatego też zamek królewski w Berlinie jest dniem i nocą strzeżony przez silny oddział policyjny, który znajduje się wewnątrz zamku. Policjanci są żywieni w kuchni królewskiej i znajdują się pod komendą specjalnie wybranych i doświadczonych oficerów policyjnych.

Konfiskata dynamitu.

Palermo. (Tel. wł.) Policja skonfiskowała tu pięć pak, zawierających 125 kg. dynamitu w tej samej dzielnicy miasta, gdzie przed niedawnym czasem była eksplozja składu broni, która, jak wiadomo, pociągnęła za sobą 25 ofiar z życia ludzkiego.

Skonfiskowana obecnie ilość dynamitu byłaby dostateczna do zburzenia całego miasta.

Układy o Bałtyk.

Paryż. (Tel. wł.) Wobec pogłoszek, że rząd pruski zamierza w porozumieniu z Rosją uznać morze Bałtyckie jako morze zamknięte, niedostępne dla innych flot wojennych i w ten sposób zapewnić sobie stare wpływy na Rosyę.

„Temps“ dowiaduje się, że sprawa ta będzie uregulowana w sposób wręcz przeciwny. Podczas pogrzebu króla Oskara szwedzkiego, przedstawiciele Anglii, Francji i Rosji zawarli umowę, według której Bałtyk ma pozostać morzem wolnym. Umowa ta jest uzupełnieniem układu angielsko-rosyjskiego w sprawach azjatyckich. Zatwierdzenie jej nastąpi w ciągu trzech do czterech tygodni.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ oświadcza, że umowa w sprawie Bałtyku, zawarta bez porozumienia się z Niemcami, byłaby aktem wrogim dla Niemiec i powątpiewa o prawdziwości szczegółów, ogłoszonych przez „Temps“ paryski.

Król Leopold.

Paryż. (Tel. wł.) W stanie zdrowia króla Leopolda belgijskiego zaszła zmiana na gorsze. Gangrena straciła swój charakter lokalny i zakłóca obecnie cały

organizm. Kuracya, którą król Leopold przedsięwziął, nie wydała rezultatów dodatnich.

Pożar opery.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesienia „Berliner Tagbl.“ z pod gruzów opery w Boyerstown wydobyto 150 trupów, ciężko rannych zaś jest 75 osób.

Zwłoki są przeważnie tak popalone, iż niepodobna stwierdzić tożsamości osób. W dalszym ciągu zgłaszają się rodziny osób, które były w teatrze, jednak poszukiwanie wśród zgłiszcz natrafia na wiele trudności, tak, iż stwierdzenie ostatecznej ilości ofiar katastrofy nie tak prędko nastąpi.

Boyerstown. (TBK.) Do godz. 5 po południu wydobyto wczoraj zwłoki 167 osób, które stały się ofiarą płomieni podczas pożaru opery.

Marokko.

Madryt (TBK.). „Heraldo“ notuje pogłoskę, że krążownik hiszpański, który wypłynął do Rabat, wiezie zabezpieczone polecenie dla posła hiszpańskiego w Tangerze, aby zaproponował sułtanowi Abdul Azisowi przewiezienie go do Tangeru, gdzie byłby bezpiecznym.

Paryż. (TBK.) Z Madrytu donoszą, że ministrowie spraw zagranicznych francuski i hiszpański porozumieili się co do tego aby wspólnie starać się o utrzymanie porządku w portach marokańskich.

Paryż. (TBK.) Z Madrytu donoszą, że Mulej-Hafid wystosował do mocarstw podpisanych na akcie z Algeiras notę, w której prosi o uznanie go sułtanem. Francya, Anglia i Hiszpania na razie nie zamierzają odpowiedzieć na tę notę.

Więści z Warszawy.

Warszawa (Tel. pryw.). Wielu zesłańców przebywających za granicą, a zesłanych za mniej ważne przestępstwa polityczne, uzyskało pozwolenie na powrót do kraju. Wielu więźniów politycznych, wydalanych z kraju po wypuszczeniu z więzienia, obecnie skazywanych jest na zesłanie 6-miesięczne, gdy dawniej zsyłano ich przeważnie na cały czas trwania stanu wojennego.

Warszawa (Tel. pryw.). „Warsz. Dniewn.“ zaprzecza wiadomości, jakoby grono profesorów uniwersytetu warszawskiego, złożyło memoriał prezesowi rady ministrów o konieczności otwarcia uniwersytetu z początkiem roku szkolnego.

Warszawa (Tel. pryw.). Wobec projektu odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, tamtejszy konsystorz prawosławny polecił duchowieństwu, aby w swej działalności misyjnej zachowało wszelkie ostrożności i zbytnią gorliwością nie wywoływało wśród ludności niechęci do odłączenia Chełmszczyzny. Nadto polecono w kazaniach cerkiewnych stopniowo oswajać ludność z koniecznością odłączenia i dowodzić, że przyniesie jej ono korzyści materialne.

Sothampton. (TBK.) Towarzystwo okrętowe America Line zapowiada dalsze zniżenie taryfy przejazdu przez Atlantyk, mianowicie na 10 funtów szterlingów za I klasę, 6 i jedną czwartą f. szt. za II kl., a 4 i pół f. szt. za III kl. Linia White Star ogłasza podobne zniżki.

Poznań. (Tel. pryw.) Onegdaj opuścił więzienie w Wronkau b. redaktor „Gazety Grudziądzkiej“, Jan Szczepański, przesiedziawszy w więzieniu za obronę praw polskich ogółem 10 miesięcy.

Brody. (Tel. wł.) Na wczorajszym plenarnem posiedzeniu Izby handlowej wybrano ponownie p. Lazarza Blocha, szefa firmy J. H. Czaczkes w Brodach, prezydentem, i Artura Schnella, właściciela browaru w Brodach, wiceprezydentem Izby.

Tulon. (TBK.) Aresztowano tu w pobliżu arsenału Niemca, Ludwika Winglera, przy którym znaleziono mapę sztabu generalnego. Oświadczył on, że jest w drodze do Nizy i chciał tylko obejrzeć Tulon.

P o zamknięciu numeru

Przywrócenie ruchu. Ruch ogólny na szlaku Węgnańka-Teresin-Skała wschodnio-galicyj. kolei przywrócono z dniem dzisiejszym pociągami 3854/3753 i 3754/3854, przyczem pociągi tej linii dojeżdżać będą do Czortkowa.

„Zamach“ na konsula ros. Jedno z pism brukowych doniosło wczoraj o planowanym jakoby zamachu na życie konsula rosyjskiego we Lwowie i z naiwnego ruskiego chłopca z pow. żydaczowskiego zrobiło anarchistę rosyjskiego. Tymczasem była to naiwnie przeprowadzona próba wymuszenia, która Bogu ducha winnego chłopca zaprowadziła do aresztów policyjnych. Oto onegdaj przyjechał do Lwowa z pod Żydaczowa 27-letni chłop Seńko Tarczyn, celem wyrobienia sobie jakiejś pożyczki. Ponieważ pożyczki nie dostał, udał się do jednego z szynków, aby zapić zgrzyotę. Tu miał się spotkać z jakimś „panem“ blondynem w barankowej czapce, który poradził chłopcu, aby udał się do konsula i powiedział mu, że został wylosowany do zabicia konsula, a ten mu da dużo pieniędzy. Naiwny chłop usłuchał, a że umiał trochę po rosyjsku, opowiedział konsulowi, że wysłano go z Rosji, aby zabił konsula, on jednak nie chce i nie może tego uczynić. Konsul tak się rozrzewnił „dobrem sercem“ naiwnego chłopca, że oddał go pełniącemu pod konsulatem służbę agentowi polic. Chłopca osadzono w aresztach, ale zdaje się niedługo będzie on wypuszczony na wolną stopę.

Depesze handlowe z 15 bm.

Wiedeń, dnia 15 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-71, Renta majowa 96 85, Węgierska renta koronowa 93 60, Akcje kredytowe 638 25, Kredytowe węgierskie —, Bank austr. 294 —, Unionbank 541 —, Bankverein 521 50, Laen-

derbank 409 50, Kolej panstw. 673 75, Lombardy 151 50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 604 —, Rima muranyi 529 —, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 185 25, Ruble 251 75, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 94 50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99 40, 4-proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 94 90, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94 75, 56 l. zast. Tow. k. z. 94 75, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku pipot. —.

Uspობienie bez ochoty.

Budapeszt, dn. 15 stycznia. Pszenica na kwiecień — do —, pszenica na październik od 12 69 do 12 70, Żyto na kwiecień 10 69 do 10 71, Żyto na październik 11 25 do 11 26, Owies na kwiecień 9 27 do 9 28, Owies na październik 8 22 do 8 23, Kukurudza na maj 1908 6 98 do 6 99, Rzepak na sierpień 16 30 do 16 40.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna mierna.
Uspობienie lepsze.
Pogoda: mgła.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Józef Szepielowski z Sądowej Wiszni kor. 3.10 hal.

Baczość saneczkarzy!

Poniedziałkowe telegramy przyniosły nam z Wiednia ubolewania godne wiadomości o licznych wypadkach, jakim w niedzielę uleż mieli narciarze. Wiadomości te, o tyle nieściste, że nie dotyczą narciarzy tylko saneczkarzy, potwierdzają wczorajsze dzienniki wiedeńskie, których relacje podajemy w streszczeniu, gdyż powinny one służyć za przestrożę i naszym sportomanom.

Otóż ubiegła niedziela była istotnie dziwnie fatalną dla miłośników sportu saneczkowego w okolicy Wiednia.

I tak, w Grinzing 35 letni Jan Muhr spuszczał się na dwojaku w towarzystwie panny Steinling ze stromej wzdórza, straciwszy nagle panowanie nad saneczkami, uderzył o drzewo i stoczył się wraz ze swoją towarzyszką do potoka, przyczem odniósł złamanie kości udowej i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Panna Steinling prócz poranienia twarzy uległa wstrząśnieniu mózgu i kontuzji prawej łopatki. Muhr odwieziony do sanatorium, umarł na drugi dzień rano.

W godzinę później na podobnym torze wskutek nieumiejętnego kierowania saneczkami i wskutek braku przezorności, wpadło trzech młodych ludzi do potoku, odnosząc ciężkie obrażenia. Wypadek ten wywołał wielkie zaniepokojenie wśród publiczności, policya zaś zakazała dalszej jazdy saneczkami.

Na torze saneczkowym na Schafbergu wydarzył się również bardzo ciężki wypadek wstrząśnienia mózgu, zwichnięcia ręki i poranienie twarzy, któremu uległa 18 letnia córka urzędnika pocztowego pna Walerya Volpini. I tutaj powodem wypadku był brak panowania nad saneczkami i nieumiejętne kierowanie.

Szereg dalszych wypadków z saneczkami wydarzył się tegoż dnia w XIII dzielnicy. Między innymi student J. Bogner zwichnął nogę w kolanie. Na Satzbergu w Hütteldorfie robotnik brązowniczy Artner zламаł kość nosową. Na Rosenbergu w St. Veit, spadając za saneczek, ciężkie obrażenia odniosła 19-letnia Magdalena Forchhatsch. Na Hittelbergu w Hitzingu kantorzysta L. Smirk zламаł prawą nogę. Na Himmelsweise wreszcie trzy panie wysadzone z trojaka, uległy ciężkim obrażeniom: jedna z nich zламаła ramię, druga uległa wstrząśnieniu mózgu i krwotokowi płucnemu.

W końcu, na Leopoldsbergu, inkasent Kleinrath najechał znów na swego 5-letniego synka, którego ze złamanem ramieniem odwieziono do dziecinnego szpitalu.

Fatalizm dosięgnął tego dnia saneczkarzy nie tylko w okolicach Wiednia; z Berna, Asch, Frankfurtu nadeszły równie alarmujące wieści o licznych wypadkach.

Wypadki powyższe nie odstraszą naturalnie zamiłowanych saneczkarzy od uprawiania istotnie ładnego i zdrowego sportu, boć zdarzyć się one mogą wszędzie, powinny jednak być przestrożą, że jeździe saneczkowej oddawać się trzeba z całą przezornością; mniej wprawni zwłaszcza powinni rozkoszować się tym sportem tylko przy odpowiednim stanie śniegu, na niezbyt stromych pochyłościach, unikać gołoledzi, z którą tylko zupełnie już wprawni i doświadczeni saneczkarze potrafi sobie poradzić, przedewszystkiem zaś powinni się uczyć panowania nad saneczkami i umiejętnego kierowania niemi.

Włościanin — obrońca Ojczyzny i narodu.

Jacenty Wołak, syn Andrzeja i Teresy z Braniów, urodzony w roku 1839 w wiosce Mokryszów w powiecie tarnobrzeskim. Tam na roli przy rodzicach wychował się do lat 22. Gdy wybuchło powstanie w Królestwie Polskiem, poszedł Wołak na służbę do hrabiego Jana Tarnowskiego w Dzikowie i tam z hr. Julianem Tarnowskim, bratem hr. Jana, wyruszył w liczbę 30 ludzi do powstania. Na wiosnę, jak Wisłę opuściły lody, przewieźli się naprzeciw Dzikowa przez Wisłę do Królestwa. Włościanin ze wsi Bogoryja pomagał podczas przewozu powstańcom przez granicę. Moskale opadli tych powstańców w Osieku i zabili hr. Juliana Tarnowskiego 7 kulami. Włościanin z ochoty i bezpłatnie 20 wozami odwieźli powstańców z bronią i nabojami do miasteczka Koprzywnicy, gdzie spoczęli, a potem przenieśli się do obozu w lewie za miastem, gdzie się przygotowywali w ćwiczeniu trzy dni.

Do obozu przybyło dużo włościan z Królestwa, ale najwięcej włościan z pod Krakowa. Naczelnikiem wybrało wojsko Nowickiego, z Węgier przyjechał do powstania major wojska austriackiego nazwiskiem Nemety, który utworzył z 2500 ludzi „Pultuski pułk ułanów”. Nemety został pułkownikiem. Do oddziału, gdzie był Wiśniewski kapitanem, zastępcą Suchodolski, porucznikiem Bongowski, a wachmistrzem Wróblewski, wstąpił Jacynt Wolak z Mokrzeszowa.

Po spoczynku i zorganizowaniu się pojechał pułk ułanów do Pultuska w płockiej gubernii w lesie, pod nazwą „kwaśne”, tam zastąpiły im wojska moskiewskie, kozacy, piechota i dragoni w liczbie 7.000 ludzi. Ułani polscy poszli do bitwy, rozbili Moskali i zabrali im żywność i szynę, które spalili i pojechali dalej. We wsi Rydze mieli drugą potyczkę i bitwę, w której zabili 50 kozaków a pieszych bez liczby; Polaków padło 25 ludzi. Trzecią bitwę stoczyli Polacy we wsi Chronakowie pod miastem Buławą; Moskale pobici uciekli.

Moskałom później przybyły posiłki, tak, że Polacy musieli objechać wokół i schronić się do boru bierzańskiego, do którego przybyło 5 tysięcy Moskali i tam otoczyli Polaków. Czwartą bitwę stoczyli silną; bili się przez trzy dni i trzy noce.

Uspokoilo się po tych bitwach tak, że we wsi Olszówku przez miesiąc stało polskie wojsko obozem.

Z Petersburga przybył posiłek wojska Moskałom, dużo tak, że ułani ustąpili, a kosynierzy ukryli się w zbożu, później napadli Moskale i wycięli bardzo, że mało co zostało. Pułkownika moskiewskiego, który uciekł do lasu, dopędziło dwóch kosynierów i tak posiekali, że Moskale pozbiali kawałki i w kocioł do gotowania złożyli i na cmentarzu pochowali.

Włościanie i dwory pobierali wszędzie polskie wojska, dawali bezpłatnie jeść ludziom, koniom i przeprowadzali; podczas piątej walki pod miastem Różanowem przebili kozacy lancą pierś Wolakowi, ale silny wyszedł z bitwy i pojechał z wojskiem dalej.

W Kępi, na rzece Nerwi, polskie wojska schroniły się na tydzień, gdzie Moskale naszli ich, pojechali pod wieś Drzędowo i tam stoczyli Polacy szóstą bitwę wielką, gdzie zginęło 60 Polaków a 100 Moskali.

Po tej bitwie pojechali Polacy pod miasto Misień (na Litwie), tam bili się przez dziewięć dni i dziewięć nocy, tam się utopiło w błotach 100 kozaków.

Z pod Misieńca rozdzielił naczelnik Nowicki wojska na drobne oddziały, które osobnymi drogami przeszły przez granicę pruską. Po wozy wysłał nas kometant do wsi Bąkowej i Strykówki; przebrało się nas 14 ułanów i poszliśmy tam; nas zdradził jeden, który był z wojska moskiewskiego z nami na ochotnika i zabrali nas Moskale i przewieźli do Ciechanowa, potem do Prasnysza i tam w areszcie siedzieliśmy 9 dni, spisali z każdym z osobna protokół. Gdy Wolaka spytali, dlaczego z Austrii przyjechał się buntować, odpowiedział, że on nie z Austrii, ale na swojej ziemi polskiej żyje i bronić jej przybył bez niczyjej namowy.

Ze wsi Prasnysza zawieźli nas do Modlina i tam dali wyroki i odesłali do cytadeli warszawskiej, tam okuli każdego łańcuchem, nogę albo rękę przykuli do bioder, Wolakowi też przykuli łańcuchem nogę i odwieźli do Petersburga; z Petersburga rozwieźli więźniów po guberniach syberyjskich. Wolaka zawieźli koleją i morzem Czarnym do gubernii irkuckiej do miasta Sacherliana i tam dali go do kopalni złota. Polaków było tam sześć tysięcy, i czy książd, czy hrabia, czy chłop kopać musieli wszyscy. Wolak był ośm lat w kopalni a na powierzchni ośm lat w mieście Sapersku na Kaukazie. Ze Syberii przywieźli Wolaka do Warszawy i łańcuch rozkuli, który przez 16 lat nosił.

Z Warszawy pojechał Wolak do Odessy, wolny, na zarobki przy robotach drzewnych w lasach i tam pracował do 1905 roku, to jest, że był na tułaczce czterdzieści trzy lata.

W roku 1905 podczas wojny japońsko-rosyjskiej wrócił Wolak z Odessy do Warszawy i konsul austriacki odesłał go do Tarnobrzega koleją bezpłatnie.

Zaraz po powstaniu rodzice Wolaka pomarli; zostało trzech braci i siostra, ci nie mając od Wolaka wiadomości czy żyje, myśleli, że zabity, rolę co na niego przychodziła, przepisali na siebie i sprzedali w obce ręce, a ten nieszczęśliwy obrońca wiary i ojczyzny niema już ani ojcowizny, ani ojczyzny, a był w siedmiu wielkich bitwach, w bitwach mniejszych dziewięciu; nie mając zarobku we wsi rodzinnej, poszedł do miasta Tarnobrzega i tam codziennie rąbie drzewo za małą zapłatą; nie mając ubrania i obuwia dobrego, chodził w lecie i boso i obdarto, nocował po drewnianach, a teraz jak zima przyjdzie, co się z nim stanie?

Dlatego proszę niyprzejmiej wszystkie Sz. Redakcyje o łaskawe wydrukowanie tego życiorysu biednego wieśniaka, żołnierza-Polaka i obrońcy Ojczyzny, który mając lat 68, opuszczony przez rodzinę, przyjaciel i Ojczyznę, poniewiera się i niema gdzie głowy sklonić na stare lata. Proszę bardzo Sz. Redakcyje, żeby raczyły łaskawie zbierać składki na Wolaka, aby mu kupić ubranie i obuwie cieplejsze, oraz aby z braku zarobku, gdy mu braknie grosza, mógł dożyć do wiosny do lepszego zarobku i ciepła.

Składki proszę oadsyłać do Towarzystwa zaliczkowego w Tarnobrzegu.

Wszystkim Szanownym Redakcyjom za łaskawe umieszczenie życiorysu, za zbieranie składek dla biednego Wolaka i czcigodnym ofiarodawcom zasylan imieniem włościan serdeczne Bóg zapłać wdzięczny

Wojciech Wiącek
poseł do Rady państwa.
Wiedeń.

Dział ekonomiczny.

Projekt ustawy o umowie asekuracyjnej.

Projekt ustawy, dotyczącej umowy asekuracyjnej, który jest uzupełnieniem dotychczasowych ogólnych przepisów ustawy handlowej (art. 271 w. 3) i u. c. § 1284 do 1292, i ruguje obecną niepewność i chwiejność w wymiarze sprawiedliwości tak dla strony ubezpieczającej jak i dla Towarzystw ubezpieczeń.

Projekt znajduje się obecnie w Izbie panów. Przebył cały alembik komisyjnych ankiet, i narad fachowców i kół interesowanych wspólnie z reprezentantami ministeryalnymi. Naturalnie, że opinie o projekcie ustawy złożone ze strony Towarzystw ubezpieczeń różniły się znacznie od opinii asekuratorów, ale w jednym punkcie zgadzały się od początku, t. j. że jest nagłą potrzebą uregulowania ustawodawstwa asekuracyjnego.

Obecnie postarą się rząd przedewszystkiem usunąć niedomagania wypływające z postanowień warunków ubezpieczeń każdego Towarzystwa przez to, że prawo asekuracyjne oparł na normach ustawodawczych. Aby zapewnić obu stronom t. j. Towarzystwu i asekuratowi równość prawną, która przynależy obu stronom z powodu obustronnej umowy, okazało się koniecznym ograniczyć dotychczasową swobodę umowy, zaś te postanowienia pojedynczych Towarzystw ubezpieczeń, które nie będą zgodne z projektem ustawy na szkodę ubezpieczającego, nie będą miały ważności prawnej.

Projekt ustawy rozpada się na część ogólną i szczegółową.

Część pierwsza obejmuje ogólne przepisy dotyczące wszystkich gałęzi ubezpieczenia a przedewszystkiem od szkód, natomiast część druga omawia przepisy dla każdego działu ubezpieczeń z osobna, a więc: dział ubezpieczeń od ognia, gradu, na życie, transportowy, odpowiedzialnościowy, od wypadków, i od zarazy bydłej.

Z ustawy wyłączono ubezpieczenia morskie, kontrasekurację i ubezpieczenia losowe.

Prawo handlowe ogólne będzie prawem pomocniczym w ocenianiu sporów wynikających z umowy zawartej bądź z Tow. ubezpieczeń akcyjnym bądź to z Tow. ubez. wzajemnym.

Przepisy ogólne omawiają szczegółowo istotne znamiona przy zawieraniu kontraktu. W związku z tem uregulowany został stosunek agentów asekuracyjnych do publiczności i do towarzystw.

W części szczegółowej doznały wielu zmian ubezpieczenia na życie. Między innymi postanowieniami nowego projektu, znajduje się zakaz ubezpieczenia dzieci w wieku poniżej lat 14 na kwotę przewyższającą koszty pogrzebu. Ubezpieczenia zaś na życie osób trzecich mogą być przyjmowane tylko za pisemnym zezwoleniem tychże osób. (gc)

∞ Nowa kopalnia węgla. W gminie Ronów w powiecie śniatyńskim, w sąsiedztwie dawnej kopalni Lityńskiego, której ruch zamknięty został z powodu wyczerpania pokładów, powstaje nowa kopalnia węgla brunatnego braci Teodorowiczów. Produkcja dzienna kopalni dojdzie niedługo do 5 wagonów.

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów, dnia 15 stycznia b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.
Pszemica gotowa od 12:20 do 12:40, Pszemica na termina — do —. Zyto gotowe 12:20 do 12:40. Zyto na termina — do —. Owies obrocny gotowy 6:80 do 7—. Owies obrocny na termina — do —. Jęczmień pastewny 7:60 do 7:80. Jęczmień browarniany 8:40 do 9—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7:60 do 8—. Groch do gotowania 10:50 do 11:50. Koniczyna czerwona 75— do 85—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 75— do 85—. Tymotka 32— do 38—. Bobik 7— do 7:20, Wyka 7— do 7:40. Kukurudza stara 8:20 do 8:40.
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:50 do 54:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontynentowany 38— do 38:50.
Tendencja zniżkowa przeważa.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

Rodziców zadziwia

zwykle, gdy pierwszy raz podają emulsję SCOTTA dzieciom cierpiącym angielską chorobę. Emulsja SCOTTA wyrabia dzieciom zdumiewająco szybko zdrowie i siły.

Wzmocnienia kości



i przyczynia się do ogólnego ich rozwoju. Tak wysmienity skutek osiągnąć można jednak tylko przez użycie doskonałego środka. „SCOTT” zawiera składniki wyłącznie tylko najlepszej jakości a właściwa Scottowi metoda wytwarzania, powiększa skuteczność jego działania i sprawia, że emulsja SCOTTA jest lekko strawną, tak dla osób starszych jak i małych dzieci, których wychowanie nawet jest wątpliwem. 11261

Prawdziwe tylko z tym znakiem ochronnym — z rybką — jako znakiem gwarantującym postępowanie systemu Scotta!

Ceńa flaszki oryginalnej kor. 2-50

Do nabycia: we wszystkich aptekach.

„Österreichische Rundschau“ z dnia 15 stycznia 1908 zawiera nader interesujący artykuł wstępny Prezydenta Akademii umiejętności w Krakowie

Profesora Hr. Stanisława Tarnowskiego o Julianie Dunajewskim

„Österreichische Rundschau“, wydawane przez Dra Alfreda bar. von Berger, Leopolda bar. von Chlumecy, radcy rządu Dra Karola Giossy, Dra Feliksa bar. von Oppenheimer może słusznie uważanem być jako najbardziej interesujące i za najwytworniejszy przegląd Austrii. 864

Do swych stałych współpracowników zalicza najwybitniejszych mężów stanu, polityków i literatów.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca i kosztuje kwartalnie z przesyłką pocztową tylko 6 koron.

Pojedynczy numer kosztuje 1 kor.

Przenumeratę i zamówienia poszczególnych numerów przyjmują wszystkie księgarnie. Nakładem c. i k. nadw. Drukarni i Księgarni, nakł. Carl Fromme i Administr. „Österreichische Rundschau“ Wiedeń I, Bräunerstrasse 4.

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu



poleca 113

zaszczytnie znana firma

Józefa IWANICKIEGO

Lwów Hotel Żorza.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie postępuje.

Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Bez przytrzymawcza ziarna

ponosi się przy żniwach wielkie straty

Prospekty darmo i opłatnie. 350
FR. RUML, Piatenice, obok Morawany — Czechy.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeżeli nie chcemy zginać!

Mr. Wł. Beldowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“
Kraków, 9. 13375

Szczególniejszą uwagę zwracam na Tutki „Salvesol“. — „Fram“ ze Salvesolem. — „Dalmios“ ze Salvesolem. Wszystkie są pierwszej jakości. Wata „Salvesol“ umieszczona w ustniku, pochłania nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „Salvesol“ nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. trafikach i lepszych handlach.

Z codziennych łowów! Codziennie świeży wędzony ff. towar!

500 ff. sprotów 4 kor. I 100 Biki. 3:50 kor. I 4 klg. ff. wędz. łososia 12 kor. I 2 klg. 6:50 kor. I 4 klg. tłustego węgorza wędz. 15 kor. I 2 klg. 8 kor. I 60 sledzi delikates 4 kor. I 60 now. sledzi własnych 3 kor. I Opłatnie z opakowaniem za zaliczką. Cło każdej przesyłki około 50 hal. E. DEGENER, Ostseefischerei, Swinemünde 10 A. B. 421

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 64

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

ADMINISTRATOR

Słowianin, 40-letni, chrześcijanin, energiczny, obrotny, zdolny organizator we wszystkich gałęziach przemysłu fabrycznego, władający kilku językami, pragnie zmienić posadę na stosowne, pewne i lepsze stanowisko. Wykaże się pierwszorzędnymi referencjami. Łaskawe zgłoszenia pod „Vertrauensmann 606“ przyjmuje Rudolf MOSSE, Wiedeń, Seilerstätte 2. 356

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwoty na uiszczenie.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia zamieszczone bezopłatnie i bezterminowo, bezterminowo i bezterminowo.
Admistr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Kurs tańców dla początkujących rozpoczynam 16 stycznia. — **KOSTUMY** wszelkiej narodowości 250 par wypożyczam i wysyłam na prowincję. Nowicki, Ormiańska 4 II p. 834

Szkoła języków nowożytnych
THE BERLITZ SCHOOL
ul. 3-go Maja 2.

Najszybsza, najłatwiejsza, najodpowiedniejsza metoda. Próbné lekcje bezpłatnie. Wpisy codziennie. 644

Rozpoczynam kurs nauki kroju francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje gdzie podane została bliższe warunki Maison Brück, Sykstuska 27. 646

Francuzki nauczycielki i towarzyski poleca Związek nauczycielek Klonowicza 7. 847

Rodowita Angielka, zawodowo wykształcona, udziela lekcji konwersacji angielskiej, gramatyki i literatury. Polecona przez najpoważniejsze osobistości. Listy pod 2 Ochonek boczna, part. na prawo. 851

Posady poszukiwane

Magister farmacji dobrze polecony, rutynowany, poszukuje posady. Zgł. pod „K. K.“ Administr. Słowa Polskiego. 758

Kandydat notaryalny z 5-letnią praktyką, władający w słowie i piśmie językiem ruskim — poszukuje posady u notariusza lub adwokata. Zgłoszenia kandydat notaryalny Zaleszczyki. 787

Starszy, rutynowany, dobrze polecony magister farmacji, katolik, przyjmie krótsze lub dłuższe zastępstwo. Wiadomość Apteka Rudnik nad Sanem. 811

Agromom, lat 29, kawaler z niższą szkołą rolniczą, z 16 letnią praktyką w wielkich majątkach, z chlubnymi świadectwami — poszukuje posady ekonomicznej lub zarządcy na wikt lub ordynaryę od 1 lutego 1908 r. Zgłoszenia pod adresem „K. A.“ agromom, Równe okok Dukli. 810

Koncyent substytut poszukuje posady. Wiadomość oficjalny sądowy Blaustein Stryj, 799

Poszukuję posady rządcy lub kontrolora dóbr. Posiadam fachowe studia, długoletnią praktykę, bardzo dobre świadectwa i kauce do 20.000 koron. Zgł. pod „Energiczny“ do Administracji Słowa. 634

Kantorzysta biegły w buchalterii, szuka zajęcia w miejscu za miernym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „I“ do biura dzienników Buchstaba. 719

Magister farmacji przyjmie zastępstwa. Apteka Szczurówadkoło Brzeska. 785

Aspirant farmacji, kończący pierwszy rok praktyki z powodu śmierci szefa poszukuje posady. Zgłoszenia „Aesculap“ restante Buczac. 569

Zdolna krawcowa poszukuje całodziennego zajęcia prywatnie, przyjmie również do domu. Lubomka. Adm. Słowa. 865

Dentysta-technik szuka posady w Lwowie lub na prowincji. Poste restante Lwów pod „Zdolny“.j 843

Kantorzystka biegła w rachunkowości, korespondencji polsko-niemieckiej, z wyrobionem piśmie, poszukuje posady. „Rolina“ za kwitem, pr. Lwów. 845

Leśniczy żonaty, obecnie na posadzie, z wyższą szkołą lasową, rozumiejący język polski i niemiecki, z prima świadectwami i referencjami, obeznany doskonale z gospodarką lasową, z hodowlą bazantów angielskim sposobem, niszczyciel szkodliwych zwierząt, dobry strzelec i tresownik psów, poszukuje dobrej stałej posady. Oferty nadsyłać należy pod lit. „A. K.“ do Administracji Słowa Polskiego. 826

Posady zaoferowane

Jan Marynowski, notaryusz w Nowym Sączu przyjmie za raz kandydata. Egzamin niekoniecznie wymagany. 697

Adwokat Finkel w Podhajcach poszukuje koncyentia, obznajomionego z praktyką prowincjonalną. 590

Dr. WITZ, adwokat w Samborze, poszukuje koncyentia uprawnionego do substytucji trybunalskiej. 786

Adwokat RUBIN w Dolinie poszukuje koncyentia. Posada zaraz do objęcia. 759

Leśniczy uczył w i trzeży, z odbytą niższą szkołą lasową, znajduje posadę w Zarządzie dóbr Balice p. Medyka. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 814

Agentów poszukują Tow. „Aurora“ i „Przezorność“ Lwów, Podwale 7. 797

Księgarnia Zuckerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego kantorzysty. Oferty z podaniem warunków wprót. Piszący na maszynie mają pierwszeństwo. 717

Poszukuję gospodyni, zdolnej prowadzić całe domowe gospodarstwo. Zgłoszenia Dwór Porudno, poczta Jaworów. 794

Adwokat pod Przemysłem poszukuje koncyentia. Zgłosz. pod „Rutynowany“ p. rest. Przemysł-Zasanie. 626

Na letni sezon zdolną ubiechę i podręczne — poszukuje Magazyn kapeluszy damskich Rózy WITTMANN, Lwów, Kościuszki 3. 833

200 koron miesięcznie może każdy łatwo zarobić, Szczegóły darmo i odpłatnie na zgłoszenia przez Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 846

Inżynier górniczy poszukiwany na stanowisko dyrektora kopalni węgla. Zgłoszenia Dyrektor, Lwów, Biuro ogłoszeń Sokolowskiego Pasaż Hausmana. 849

Dr. Maurycy Goldberg poszukuje rutynowanego mundaanta lub solycytatora. Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia w kancelarii Podlewskiego 6. 810

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzesnością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomócni być nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających nam kwity (kor. spr. prywat. itp.) nie drukujemy.
Adm. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Kartofle około 1000 cet. metr. dobre do jedzenia — sprzeda Zarząd dóbr Nachorze p. Dziubulki. 746

Kupno i sprzedaż

Sprzedają kanarka — ul. Żółkiewska 30 I p. 818

Do sprzedania las 100-morgowy, sośnina, buczyna, brzezina wieku od 40 do 60 lat. — Zgł. Zabecki, Antonów, p. Tluste. 828

WYŻYWY różnego rodzaju, najwybredniejszych sportowców, poleca znany z taniości Föbus Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 165

Balowe tualety

Jakoteż suknie wszelkiego rodzaju wykonywa nader elegancko, starannie i szybko po miernych cenach

ZOFIA WALENTA, Lwów, ulica Asnyka 5.

Z prowincji wystarczy staniki na miarę. 14655

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, ul. Boimów I. 1, Lwów. 68

Ważne dla myśliwych!
Doświadczoną przynętę do trucia lisów, dostać można w aptece Stanisława LACHOWICZA w JAWOROWIE, a także za przesłaniem pozwolenia c. k. Władzy gotowe galki strychninowe Klg. przynęty kor. 7. — Galki strychninowe 10 sztuk 3 korony. 643

Buffalo Bill. Sofki i fotele, — łózka do rozkładania, bardzo praktyczne. Soły duże do rozkładania poleca Franciszek Zeizer, Lwów, pasaż Mikolascha. 717

Króliki, niebieskie, angorskie i srebrzyste do sprzedania wraz z całym urządzeniem. — Wiadomość Kochanowskiego 33. Harasym. 829

Interesy handlowe

Apteka w mieście powiatowym obecnie za 5200 kor. wydzierżawiona — z powodów rodzinnych korzystnie do nabycia. Potrzebna gotówka 30000 kor. Zgł. przyjmuje Biuro dzienników Brücka, Sykstuska 27. 819

PIEGIELNIA zwana „Krasur“ czyn w Lwowie jest do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela Sobieskiego 10, Lwów. Kurkowski. 755

Rentowna apteka jest do sprzedania, ewentualnie do wydzierżawienia. — Zgł. przyjmuje apteka w Dębicy. 763

Mając koncesję — poszukuję spółnika z kapitałem do założenia przedsiębiorstwa technicznego we Lwowie. Listy pod „Dawidus“ poste rest Zaleszczyki. 812

10.000 kor. rocznego czystego dochodu zabezpiecza wkładka 30.000 kor. do znanego przemysłowo-fabrycznego interesu z budynkami w dużym mieście. Z powodu choroby właściciela też do sprzedania lub wymiany na kamienicę albo majątek ziemski. Wiadomość w „Doroteum“ we Lwowie przy ul. Szajnochy. 607

Kapitały od 5000 koron lokować można na 8 procent — płatny półrocznie z góry na zupełnie pewnych hipotekach. Dom komisowy „MERCURY“ Lwów, ul. Polna 14. 782

Wspólnik z kapitałem 10 do 20000 koron poszukiwany dla sfinansowania kupna rentownego majątku. Gwarantowany hipotecznie zysk 15—20 proc. — Odwrotne zgłoszenia pod „Kupno restante Holyń. 844

Młyn turbinowy z oświetleniem elektrycznym, najnowszymi maszynami, w tym roku zaep. rony znakomitemi pod względem wyzyskania produktu i funkcjonowania, wymielający około 40000 ctm. pszenicy, korzystnie zaraz do wydzierżawienia w Janowie koło Lwowa. Zarząd dóbr. 848

Pożyczek właścicielom realności i dóbr na 5 proc. kredytu budowlanego podług umowy udziela „SORS“ poste restante Lwów. 850

Nieruchomości

Do sprzedania Majątek 1110 morgów dobrej gleby z gorzelnią, młynem, a w tem 200 morgów lasu starego, 358 morgów młodego. Zgłoszenia Chrzanowski Lwów, ulica Leona Sapiehy 29. 827

Kupię realność z ogrodem. — Zgłoszenia Adm. Słowa dla „Mat.“ 861

Nowa kamienica z komiortem i nadzwyczaj solidnie budowana, w najładniejszej części Lwowa jest do sprzedania. Zyczących sobie bliższych szczegółów — proszę o podanie adresu do Administracji Słowa pod „Kamienica M. N.“ — za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 779

PARCELE budowlane obok Wysokiego Zamku — tanio sprzedam. Wiadomość fach pocztowy nr. 52. 547

Polwark 384 morgów w powiecie Cieszanowskim do wydzierżawienia od 1 lipca 1908. Bliższych wiadomości udzieli zarząd dóbr w Oleszyczach. 562

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komiortem od 3 do 11 pokoi do wynajęcia, ul. Turecka 3. 13795

Do wynajęcia sieni ul. Halicka 15 u właścicieli. 806

Od każdego czasu do wynajęcia 5 pokoi, loggia etc. — Ogrzewanie centralne. Komiort. Bardzo ciepło i suche. Kadecka 8, (3 dom za remizą tramwajową. 583

POKÓJ frontowy kawalerski, piękny, z przedpokojem i łazienką. Zyblikiewicza 41. 790

Pokój dny frontowy, z komiortem umeblowany z osobnym wejściem i całym utrzymaniem jest do wynajęcia od 15 stycznia Zyblikiewicza 41. Zgłoszenia tamże 1 piętro. 668

Kochanowskiego 17 jest 4 pokoje, kuchnia, strych, piwnica do najęcia. 701

Zaraz do wynajęcia przy ul. Teresy 12 — a) 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, kłozet na 1 piętrze z calkonem, weneckie okna, mieszkanie słoneczne. — b) Pokój umeblowany z osobnym wejściem dla staższej osoby przy rodzinie. 752

Dwa eleganckie frontowe pokoje z całym utrzymaniem dla rodziny zaraz do wynajęcia. „Pension Exquisite Sykstuska 23. 560

Ussolińskich 10. Wspaniała sala z balkonem i boczne ubikacjami do wynajęcia. 173

Pokój obszerny przy ulicy Tańskiej 3 na mieszkaniu lub dla celów przemysłowych do najęcia zaraz. 862

Ul. Supińskiego 3, zaraz do wynajęcia mieszkania z komiortem urządzone i instalacja elektryczną, a to: 6 pokoi z nyżą, pokojem sług, 2 przedpokojami, kuchnią, spiżarką, łazienką, garderobą i komórka. 803

Dwa pokoje, kuchnia do wy. najęcia — Żółkiewska 56. 840

Friedrichów 8, 1 piętro, 4 pokoje przedpokój, łazienka, pokój służbowy. 3 pokoje, przedpokój II piętro. 842

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Kto przyjmie 5-letniego chłopczyka sierotę po obu rodzicach na wychowanie za wynagrodzeniem 24 koron miesięcznie stanowiących pensję sieroty po ojcu kanceliście sądowym. Łaskawe zgłoszenia przyjmijmie opiekun pozostałych 6 sierót p. Zygmunta Borawski c. k. Respiencyent Straży skarbowej w Zaleszczykach. 742

Posłubię pannę lub wdowę bezdziałną do lat 40 wieku ze średnim wykształceniem, z majątkiem lub bez. Zgłoszenia osobiste lub listowe ul. Gołębia 3, K. Bogdanowicz. 841

Uczelnica kursu robót — robi i podrabia pończochy. Skarbowska 43, ganek. 780

KAMIL BAUM w Tarnowie, skład papieru i drukarnia komisowa poleca

1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4, urzędowych kor. 5, znakomicie gumowane. 11823

WORKI NA NOGI poleca Magazyn futer Braci Krzywych Lwów. Akademicka 3. 615



„SZKOŁA“

sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 749

Cena egzemplarza 2 korony.
Nakł. księgarni Feliksa Westa w Brodach.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

- Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi“ K. 1—
- Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 1:80
- Daudet Alfons. „Nowele z czasów obłędzenia Paryża“ K. —60
- Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60
- Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
- Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
- Gruszecka „Większością“, powieść współczesna K. 2—
- Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3—, w oprawie ozdobnej K. 4:80
- Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1—
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3—
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne „Opowieści japońskie“ K. —60
- Rojan K. „Jurzenka“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
- Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3—
- Sclavus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
- Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3—
- Rovetta G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 1:20
- Soltan Abgar. „Panna Siewierszanka“ K. 2—
- Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść K. 1:80
- Weils H. G. „Człowiek niewidzialny“ K. —60
- Zora. „Drogami życia“, powieść K. 1:20

Do im. 39.061/806.

XI.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 lutego 1908 wchodzi w zastosowanie wydane przez Radę miej. uchwałą z 5 grudnia 1907 r. L. p. 857/907 przepisy wykonawcze do ustawy z 29-go lipca 1905 r. Dz. u. kr. nr. 97 o zezwoleniu gminie m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska.

W myśl postanowień rzeczony ustawy, jakoteż przepisów wykonawczych obowiązana jest publiczność do uiszczania w oznaczonej wysokości opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia, koncerty i widowiska o ile bilety opłacie tej podlegają, przedsięwzięcia zaś przedstawień obowiązany jest do poboru tychże opłat na rzecz gminy m. Lwowa.

Celem umożliwienia kontroli nad należytym poborem opłat, publiczność będzie obowiązana zatrzymać przy sobie przez cały czas przedstawienia kontrolną część karty wstępu i okazać ją na żądanie kontrolującemu funkcjonariuszowi magistratu jak niemniej przedsiębiorcy i tegoż personally.

Przekroczenia wspomnianych przepisów wykonawczych o ile nie podlegają pod postanowienia powszechnej ustawy karnej, karane będą przez magistrat na podstawie § 36 statutu m. Lwowa z 14-go października 1870, Dz. u. kr. nr. 79, grzywną do 200 kor., lub w razie niemożności uiszczania kary pieniężnej, karą aresztu do 20 dni.

Ponadto zostanie winny zasądzony także na zwrot wyrządzonej gminie m. Lwowa szkody. 771

Lwów, 23-go grudnia 1907.
Magistrat król. stół. miasta Lwowa.

WŁADKI
na książeczki
oprocentowuje po

4 ¹/₄ ⁰/₀

Dziennie podjąć
można znaczne
kwoty.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPORITELEN

FILIA we Lwowie

Sykstuska 15 ————— Telefon 1008.

Kapitał akcyjny kor. 10,000.000
Wkładki kor. 80,000.000
Obligacje wydane kor. 42,000.000

WŁADKI
na rachunku
bieżącym oblicza
po

4 ¹/₂ - 4 ³/₄ ⁰/₀

według
umowy.

Udziela wadków i kaucyi.

Transakcje bankowe wszelkiego rodzaju, wypłaty na obce miejsca, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, obcych walut i monet.

837

Światowej sławy

Fernet-Branca

Fratelli Branca w Milano

jedynego właściciela tajemnicy sporządzenia
jest najskuteczniejszą, piolunówką świata
Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni

Wijnand
Fockink

Założony w Amsterdamie w 1679 r.

Nadworny dostawca Jej Królewskiej Mości Niderlandów, Jego Ces. i Król. Mości Austro-Węgier i innych europejskich dworów.

ff. Likjery

Curaçao, Cherry-Brandy, Half-Half
i t. p. 149

Do nabycia we wszystkich większych handlach delikatesów, win i cukierniach.

Główny skład na Austro-Węgry:
WIENIĘ, I., KOHLMARKT 4.

Patenty i wynalazki

artykułów masowych
branży żelaznej i metalo-
wej poszukuje się.

Oferty uskutecznia BIURO
patentów M. Gelbhaus —
Wiedeń VII, Siebenstern-
gasse 7. 325

Do sprzedania

MAJĄTEK około
3000 morgów, — w tem
2000 morgów lasu,
w odległości 3 kwadrans
drogi koleją od Krakowa.
Pałac z wodociągiem i ła-
zienkami, oraz rozległym
parkiem.

Wiadomość w kancelaryi
advokata dra Teodora KOSCHA
w Krakowie ul. Piłarska 1. 3. Po-
średnictwo wykluczone. 544

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego,

opałem antracytowym, koksowym, węglem brunatnym, torfem i poślednim węglem kamiennym.

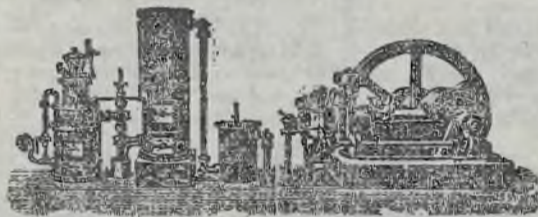
Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielk wymiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskim i wysokim ciśnieniem.



Kotły wszelkich systemów. Maszyny parowe wentylowe i z posuwaczem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

52

Krajowa fabryka MEBLI
KMIŁWIW — poleca
kompletne sypialnie, jadalnie,
salony, — meble tapicerowane,
gięte i żelazne — w najnowszymi
stylach i drzewach. — Daje też
na spłaty. — Składy: ul. Tea-
tralna 8 (naprzeciw odwachu).
Fabryka ul. Słoneczna 15
(pasaż Hermana). 280

WANNY

piece kąpielowe, kłozety,
maszyny do prania, gramofony,
poleca

F. Książkiewicz

Lwów, Jagiellońska 18-20.
Cenniki na żądanie. 531

Miłośnicy
fotografii
zechcą podać dokładny swój
adres, celem przesłania im nume-
ru okazowego jedynego polskiego
pisma fachowego. Administracja
„Miesięcznika fotograficz-
nego“ Lwów, Sykstuska
l. 11. 789



płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg. Gramofony z mar-
ką „Aniołkiem piszącym“ zawsze na składzie.

Polecamy:
Fosforan wapniowy jako dodatek do karmy dla
bydła i drobin.
Tłuszcz kostny do fabrykacji mydła.
Przypominamy już dziś do wiosennych zasiewów:
Superfosfaty z gwarancją składników.
Siarkan amonowy z 20 1/2% azotu.
Saletrę chilijską. 816
Siarkan potasowy.

Wszystko gwarantowane i po cenach najniższych.

I Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne

dla przemysłu chemicznego
we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8.

„Pilsner Urquell“

Pilsner z browaru mieszczańskiego Pilsner
w Pilźnie, założony w r. 1842

Marka B. B.

Reprezentacja dla Galicyi wschodniej firma:

Maks Wixel i Syn i Emil Jolles
we Lwowie. 712

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółkach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Sirolin wzmacnia apetyt i przyczynia się przez to do powiększenia wagi ciała.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze:

oryginalnego opakowania „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.

Bazyleja (Szwajcarya) i Wiedeń III/1 Neulinggasse 11.

Ilustrowana broszura Nr. 1 dla „Chorych wskutek zaziębienia“ darmo i opłatnie. 315

Sirolina

Przez swój wyborny smak także przez
dzieci chętnie spożywana.

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza
w aptekach po k. 4— za flaszkę.